

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 44.

Wejście opozycji do rządu

Jugosławia wobec sytuacji międzynarodowej

W DNIU DZISIEJSZYM na przebiegu Użockiej nastąpił ma uroczystość spotkania polskich i węgierskich kombatantów. Uroczystość nie wątpliwie piękna i podniosła — nawiązująca jednak obecnie, na tym dziwnym zakręcie polityki węgierskiej, niejedną i to nie najweselejszą refleksję.

Polityka zagraniczna Polski i znaczna część naszej opinii w ciągu dramatycznych miesięcy ubiegłego roku niejednemu złożyła dowód bardzo daleko idącej życzliwości i poparcia dla Węgrów. Czyż trzeba przypominać sprawę wspólnej granicy polsko-węgierskiej i tego wszystkiego, co się w związku z tem wypisywało! Nigdy chyba nie cytowano tak często, jak obecnie: „Węgier — Polak dwa bratanki”.

Copróż, nie brakło głosów, nacechowanych rezerwą. Między innymi nasze pismo podkreślało stale, iż wspólna granica węgiersko-polska jest wartościową, wprost proporcjonalną do ogólnej polityki węgierskiej, a przedewszystkiem do stopnia jej samodzielności i niezależności.

Rzeczywistość zdaje się, niestety, potwierdzać te przypuszczenia. Oto prasa węgierska dzień po dniu przynosi artykuły o charakterze antypolskim, inspirowane prawdopodobnie z zewnątrz. Coraz rzadziej też mamy do zanotowania objawy samodzielnej i niezależnej węgierskiej myśli politycznej, urzędowej jakby tem wszystkim, co dzieje się w Berlinie.

Co zrobić, aby zrzucić ten urok? Jedno jest pewne, że same uroczystości tu nie wystarczą. (n.)

Coraz bardziej szerzą się pogłoski w prasie europejskiej, że Jugosławia może być kolejną „ofiara” nienasyconego „osiowego” molocho. Ten i ów przeprowadza już podział Jugosławii między sąsiadów. Nasz sprawozdawca dyplomatyczny otrzymuje na ten temat od osoby, najlepiej poinformowanej, która niedawno powróciła z Belgradu, następujące wyjaśnienia:

— Wbrew temu, co się mówi i pisze, Jugosławia jest obecnie najspokojniejszym krajem. Jaki można sobie wyobrazić, ufa, że nie znikąd jej nie może grozić. Jugosławia jest spoista wewnętrznie i już w najbliższej przyszłości świat się dowie o najzupełniej serbsko-chorwackim. Dr. Cwetković wrócił do Belgradu, lada dzień dr. Maczek wejdzie do rządu. Powinno się wreszcie zrozumieć, że Serbowie i Chorwaci to wła-

ściwie jeden naród, różniący się jedynie religią i mentalnością, co nie jest dziwne wskutek wielowiekowego zabobnego rozdarcia. Nieporozumienia miały charakter raczej polityczno-administracyjny i na tej drodze będą już wkrótce zupełnie usunięte.

Jugosławia z pewnością potrafi obronić swą niepodległość, jak umiała w r. 1914, gdy stała się mimowoli przyczyną wojny światowej. Z pewnością nie uczyni nic w kierunku powtórzenia tej straszliwej rzezi. Dlatego strzeże się starannie drażnienia kogokolwiek ze swoich sąsiadów, zwłaszcza, dwóch potężnych, a nasyconych dynamitem. Wie, że może właściwie jedynie liczyć na własne siły, bo w razie czego wróg będzie blisko, a ewentualny przyjaciel daleko.

Nie spodziewa się wznowienia dążeń rewizjonistycznych ze strony Bułgarii, bo byłoby to nie-

wdzięcznością. Jugosławia trzykrotnie ratowała Bułgarię od zagłady: w r. 1913 po wojnie bałkańskiej, w r. 1918 po światowej i jeszcze przed dwoma laty, zapewniając jej najcenniejszy skarb — bezpieczeństwo w traktacie „w czystej przyjaźni”. Po tym traktacie nie może grozić Bułgarii niebezpieczeństwo od żadnego z sąsiadów, bo sąsiedzi ci wiedzą, że Jugosławia jest jej przyjaciółką. Bezpieczeństwo — to dziś dla Bułgarii wszystko i z pewnością nie będzie tej podstawy swego istnienia ryzykowała dla nierealnych mrzonek.

Zajęcie Albanii przez Włochy nie było dla Jugosławii niespodzianką. Dziwi się raczej wypada, że były tem zaskoczone mocarstwa zachodnie, a szczególnie Anglia, bo przecież trzykrotnie darowały Albanję Włochom w postaci wielkich przywilejów, udzielonych im w Albanii: raz

przez Radę Ligi Narodów w latach 1921-22, drugi raz przez Konferencję Ambasadorów w roku 1924, a trzeci raz w Livorno „darował” ją Austen Chamberlain Mussoliniemu.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Pola Gojawiczyńska

znakomita powieściopisarka, czytana przez szerokie rzesze w Polsce, jest autorką nowej powieści obyczajowej pod tytułem

Święta Rzeka

Gojawiczyńska maluje w niej barwnie radości i smutki współczesnego życia,

kreśli po mistrzowsku dzieje ofiarnej, pełnej poświęcenia miłości i wielkiego cierpienia,

prowadzi czytelników przez plekło obozów koncentracyjnych i przez potworne sceny znęcania się nad przeciwnikami w celu zabicia w nich godności ludzkiej,

daje obraz dziejowej zawieruchy, która na naszych oczach przeciągnęła nad ziemiami naszymi.

Święta Rzeka

należy do tych powieści, które czyta się jednym tchem, które dają największą sumę zadowolenia i artystycznej rozkoszy.

Już z końcem kwietnia

rozpoczniemy druk „Świętej Rzeki” w odcinku naszego pisma. Prenumeratorów, Czytelników i Przyjaciół prosimy, ażeby swoim Znajomym i Bliskim zwrócili uwagę na nasz nowy odcinek powieściowej. Prenumeratę naszego dziennika można rozpocząć każdego dnia.

Rząd i dziennikarze

Delegacja u Prezesa Rady Ministrów

Dn. 14 b. m. prezes Rady Ministrów przyjął delegację Związku Dziennikarzy R. P. w osobach: prezesa Mieczysława Szczyńskiego, sekretarza generalnego Medarda Kozłowskiego i członka wydz. wykonawczego Zygmunta Piotrowskiego.

O przyjęciu tej delegacji PAT ogłosił następujący komunikat: Delegacja złożyła uchwały powzięte przez Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy w dniu 27 marca b. r., uzupełniając je obszernym komentarzem ustnym. W szczególności delegacja stwierdziła, że

„Wszyscy zorganizowani w Związku dziennikarze, bez względu na dzielące ich różnice przekonań, gotowi są w dzisiejszych warunkach międzynarodowych i w obecnym położeniu Rzeczypospolitej nie tylko ograniczyć dopuszczalną w normalnych czasach krytykę polityczną, ale pozytywnie popie-

rać kroki rządu w dziedzinie obronności i pełnej gotowości bojowej państwa, co zawsze było i pozostaje naszą troską Związku Dziennikarzy R. P.”

Premjer oświadczył delegacji, że w zupełności docenia wagę powyższego oświadczenia i z zadowoleniem przyjmuje je do wiadomości. Delegacja wyraziła przekonanie, że bezwzględnie nie zajdzie w przyszłości konieczność zastosowania do żadnego z dziennikarzy tak ostrego środka zapobiegawczego, jaki został niedawno użyty w stosunku do redaktora Mackiewicza.

Delegacja poruszyła również sprawę konfiskat.

W dalszej rozmowie premjer w odpowiedzi na zapytania członków delegacji oświadczył, że zastosowania odosobnienia red. Mackiewicza dokonał z powodu wielu z pośród

jego wystąpień prasowych, godzących w zaufanie do państwa, co w obecnej sytuacji międzynarodowej było szczególnie karygodne.

Ponadto premjer zakomunikował, że nie wpływał na ogłoszenie w prasie jego oświadczenie o wstrzymaniu się na okres 6 miesięcy od pracy dziennikarskiej, z czego wynika, że red. Mackiewicz nie ma żadnych zobowiązań i przeszkód do natychmiastowego podjęcia działalności zawodowej.

Na zakończenie premjer zakomunikował, przychylając się do wniosku delegacji, że w miarę potrzeby będzie polecał zapraszanie przedstawicieli organizacji dziennikarskich celem informowania ich o sytuacji ogólnej, co niewątpliwie przyczyni się do zacieśnienia współpracy między prasą i czynnikami państwowymi.

Klucze od świątyni Marsa

Wobec upadku zaufania międzynarodowego

(Korespondencja własna)

London, 14 kwietnia.

W kościołach angielskich odbywają się dzień i noc modły o pokój.

Podobnie jak we wrześniu, w opactwie westminsterskim kłęczą matki i żony, prosząc Boga o zażegnanie grożącej katastrofy.

Prasa angielska pełna jest doniesień o zarządzeniach wojskowych wszystkich państw europejskich. Codziennie tysiące ludzi dołącza się do zbrojnych oddziałów, strzegących granic krajów.

Fala silnego pesymizmu unosi się nad Anglią.

Obserwator zagraniczny winien zadać sobie pytanie: o ile pesymizm ten jest uzasadniony, a w jakim stopniu podsycany on jest na użytek kampanji załagru ochotniczego?

Odpowiedź nie wypada, niestety,

ty, pocieszająco. Pewne wiadomości o sytuacji międzynarodowej są wprawdzie niewątpliwie wyolbrzymiane na terenie brytyjskim, nie zmienia to jednak faktu, iż sytuacja jest nad wyraz poważna, a pesymizm nie stanowi bynajmniej rezultatu rozstroju nerwowego, lub też propagandy.

Jednym z głównych powodów niepokoju jest zupełny upadek zaufania międzynarodowego. Po ostatnich „wyczynach” niemieckich i włoskich trudno sobie poprostu wyobrazić jakieś nowe porozumienie z państwami „osi”. Trzebaby niebawem silnych gwarancji faktycznych ze strony Berlina i Rzymu, aby stworzyć choćby cień wiary w wartość ich przyrzeczeń. A takich gwarancji

trudno się spodziewać.

Równocześnie polityka międzynarodowa znajduje się na równi pochyłej. Napięcie stale rośnie. Żadne państwo nie czuje się bezpieczne, jeśli jego siły zbrojne nie znajdują się w stanie pogotowia. Poprostu zdaje się, że bliższa jest chwila, kiedy głos armat zagłuszy pokojowe deklaracje premjera Wielkiej Brytanji...

Za nadchodzącą rozgrywką przemawiają również strategiczne przygotowania „osi”. Zajęcie Albanii było niewątpliwie początkiem taktycznym. Z Hiszpanji nadchodzą niepokojące wiadomości o koncentracji wojsk na granicy Gibraltaru i Francji. Włosi zgromadzili wojska na granicy Libji i Egiptu. Berlin i Rzym są w pełni zmobilizowane.

Wobec tych faktów Wielka Brytanja stosuje taktykę, która

ma wiele wad i zalet. Jej pierwszą zasadą jest unikanie dalszego zaostrzenia sytuacji. Londyn uważa, iż dopóki armaty nie zaczęły grać, pokój nie jest stracony. Jeśliżby zaś wojna miała być nieunikniona, lepiej żeby wybuchła później, niż wcześniej.

Druga zasada polega na rozszerzeniu systemu gwarancji brytyjskich na możliwie dużą liczbę państw zagrożonych. Foreign Office wychodzi bowiem z założenia, iż jedynym sposobem powstrzymania agresji niemieckowłoskiej (jeśli to wogóle jest możliwe) jest danie „osi” do zrozumienia, iż napad na najmniejsze nawet państwo wywołać musi wojnę światową. To powinno, zdaniem dyplomatów angielskich, podziałać ochładzająco na gorące głowy w Berlinie.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Wśród politycznej zawieruchy

Przyjdzie czas na myśl o chlebie

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-iej)

— Na pokładzie s/s „Aquitania” przybył do Nowego Jorku Lindbergh.

— Księżę Mikołaj rumuński znajduje się od środy w Londynie.

— Dn. 15 b. m. opuściła Pragę część niemieckich wojsk okupacyjnych. Prezydentowi Hacha złożył wizyte pożegnania gen. Blaskovitz.

— Zmarł w wieku 81 lat biskup Fuldy, mgr. rzeźb Schmitt.

Piwo miejscowe Braulińskiego w butelkach i syfonach niedoścignione w smaku i gatunku

Żadnych praw Anglii

Gayda atakuje Chamberlain'a

RZYM. 15.4. Virginio Gayda, polemizując na łamach „Giornale d'Italia” z przemówieniem Chamberlaina pisał, że Włochy nie mogą przyznać Anglii żadnych praw na Adriatyku. Jeśli przyjąć nawet tezę dzienników francuskich, iż obecność wojsk włoskich w Albanii zagraża angielskiej drodze imperialnej, idącej przez morze Śródziemne, a odległej o 1.500 km. od Albanii, to co należałoby powiedzieć o wojskach brytyjskich, które zdają się być zgromadzone w odległości zaledwie 15 metrów od imperialnej linii włoskiej — pisał Gayda, czyniąc aluzję do Suez.

Chamberlain — kontynuuje Gayda — nalega na status quo na morzu Śródziemnym, ale nie wyjaśnia dokładnie na czym ten status quo polega. Tymczasem należy przypomnieć, że pod pojęciem status quo podciąga się protektorat francuski nad Tunisem, protektorat, który stale był i jest przez Francję gwałcony. Taką samą uwagę uczynić można odnośnie do Syrii i Palestyny. W każdym razie — pisał Gayda — z mowy Chamberlaina wynika, że Anglija utrzyma w mocy układy wielkanocne, zawarte z Włochami, mimo sprawy albańskiej. Ten fakt jest dowodem, że układy wielkanocne są Anglii bardzo potrzebne, być może są one nawet bardziej potrzebne Anglii, niż Włochom.

Przechodząc z kolei do gwarancji, danych Grecji i Rumunii przez Anglię, Gayda pisał, że gwarancje winno się dawać tylko wtedy, gdy dane państwo ich się domaga, w przeciwnym razie stanowią one ciężką hipotekę dla państwa, obciążonego taką ręką. Ponadto gwarancje te są dowodem, że Anglija nadal prowadzi akcję okrażania Niemiec i Włoch, celem osłabienia osi Rzym — Berlin. W rezultacie jednak akcja ta może jedynie zacieśnić współpracę włosko-niemiecką.

Przechodząc z kolei do gwarancji, danych Grecji i Rumunii przez Anglię, Gayda pisał, że gwarancje winno się dawać tylko wtedy, gdy dane państwo ich się domaga, w przeciwnym razie stanowią one ciężką hipotekę dla państwa, obciążonego taką ręką. Ponadto gwarancje te są dowodem, że Anglija nadal prowadzi akcję okrażania Niemiec i Włoch, celem osłabienia osi Rzym — Berlin. W rezultacie jednak akcja ta może jedynie zacieśnić współpracę włosko-niemiecką.

Sześć wieków historii

Tradycja wolności Helwetów

LOZANNA, 15.4. W czasie uroczystości zorganizowanej z okazji przyłączenia kantonu Vaud do Szwajcarii prezydent Szwajcarii Etter oświadczył:

„Gdyby narodowi szwajcarskiemu groziło kiedyś niebezpieczeństwo, mielibyśmy — i wiemy o tym wszyscy — jedno tylko wyjście: każdy by walczył na swym miejscu i spełnił obowiązek, nałożony na niego przez tradycję i sześć wieków historii”.

Pułkownik Guison omówił szczegóły organizacji mobilizacji i obrony narodowej, oświadczył:

„Nie wierzę w bezpośrednią agresję przeciw naszemu państwu. Niebezpieczeństwo w razie targu europejskiego polega na próbach przemarszu przez nasze terytorium pomimo uznania naszej neutralności. Szwajcarya powinna liczyć na poszanowanie prawa międzynarodowego i naszej neutralności, która jest warta tyle, ile jest warta nasza armia”.

Wpływ organizacji mobilizacji i obrony narodowej, oświadczył:

„Nie wierzę w bezpośrednią agresję przeciw naszemu państwu. Niebezpieczeństwo w razie targu europejskiego polega na próbach przemarszu przez nasze terytorium pomimo uznania naszej neutralności. Szwajcarya powinna liczyć na poszanowanie prawa międzynarodowego i naszej neutralności, która jest warta tyle, ile jest warta nasza armia”.

Pułkownik Guison omówił szczegóły organizacji mobilizacji i obrony narodowej, oświadczył:

„Nie wierzę w bezpośrednią agresję przeciw naszemu państwu. Niebezpieczeństwo w razie targu europejskiego polega na próbach przemarszu przez nasze terytorium pomimo uznania naszej neutralności. Szwajcarya powinna liczyć na poszanowanie prawa międzynarodowego i naszej neutralności, która jest warta tyle, ile jest warta nasza armia”.

Na wieczny spoczynek

Pogrzeb ś. p. h. min. Szydłowskiego

Dn. 15 b. m. popołudniu z kaplicy na cmentarzu Rakowickim w Krakowie odbył się pogrzeb inżyniera-górnika ś. p. Marjana Lubicz-Szydłowskiego, b. ministra Przemysłu i Handlu, wiceprezesa Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, b. żołnierza Legionów Polskich.

W pogrzebie, oprócz rodziny, wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, izb przemysłowo-handlowych z Krakowa, Warszawy i Katowic oraz liczni reprezentanci sfer przemysłowych i górniczych i organizacji społecznych i zawodowych.

Kondukt żałobny poprzedzała orkiestra górników śląskich i liczne poczty sztandarowe organizacji górniczych, z poczem sztandarowym Związku Legionistów Polskich, w historycznych mundurach na czele. Kondukt ruszył na cmentarz Rakowicki, gdzie po odprawieniu modłów żałobnych przez duchowieństwo i wygłoszeniu mów, przy dźwiękach marsza żałobnego, złożono zwłoki w grobowcu rodzinnym. Na mogile złożono kilkadziesiąt wieńców.

Nad Karpatami, Bałkanem i morzem

Dar Prezydenta R. P. dla księcia Iranu

TEHERAN, 15.4. Na lotnisku w Teheranie wylądował w dniu 14 b. m. polski samolot RWD 13, ofiarowany przez P. Prezydenta R. P. następcy tronu Iranu z okazji jego ślubu z egipską księżniczką Fauzją.

Samolot ten pilotowany przez oblatywacza warsztatów doświadczalnych lotniczych RWD dr Przysięckiego, oraz kpt. pil. Stefana Kryńskiego, adjutanta P.

Prezydenta R. P., leciał w dość trudnych warunkach atmosferycznych, przebywając ciężką trasę ponad Karpatami, Bałkanami i morzem.

Zwłaszcza bardzo trudny był ostatni odcinek z Bagdadu do Teheranu długości 900 km., wiodący nad pustkiewiami i górami, wykluczającymi możliwość lądowania.

Jest to dopiero drugi samolot polski, lądujący wogóle w Teheranie. Po raz pierwszy lądował tam ppłk. Stanisław Karpiński w roku 1932. Przyłot polskiego samolotu turystycznego, po odbyciu tak dalekiej i uciążliwej drogi, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród społeczeństwa Iranu.

Obaj piloci drogę powrotną odbędą samolotami komunikacyjnymi. Do Bejrutu dolecia jedną z istniejących tam linii cudzoziemskich, a z Bejrutu do Warszawy P. L. L. „Lot”.

Interpelują w Sofji

o polityce zagranicznej

SOFJA, 15.4. Deputowani opozycji złożyli w prezydium izby interpelację na temat polityki zagranicznej rządu. Jeden z deputowanych postanowił również zainteresować ministra spraw zagranicznych co do celu wyjazdu delegacji bułgarskiej do Berlina.

Tak zwana delegacja

Min. Ciano

na dworcu Głównym

RZYM, 15.4. Delegacja albańska, złożona z 50 członków z premierem Verlacim na czele, przybyła w sobotę przed południem do Rzymu.

Delegację powitał na dworcu, bogato udekorowanym flagami włoskimi i albańskimi, min. Ciano w towarzystwie ministrów Starace, Alfieri, Benni i kilku podsekretarzy stanu oraz innych przedstawicieli władz.

RZYM, 15.4. Delegacja albańska po złożeniu hołdu w sacrum poległych faszystów udała się do pałacu Weneckiego, gdzie została przyjęta przez Mussoliniego.

Wejście opozycji

do rządu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

To nawet bywało właśnie głównym powodem konfliktów jugosłowiańsko-włoskich. W końcu Jugosławia machnęła ręką i doszła do wniosku, że nie warto o to kłócić się z Włochami, bo właściwie dobre stosunki włosko-jugosłowiańskie leżą w interesie obydwu państw. Jugosławia pragnie bezpieczeństwa, a również w interesie Włoch leży, wbrew temu, co się mówi i pisze, niepodległa i silna Jugosławia, bo gdyby rzeczywiście Niemcy wkroczyły i usadowiły się na Bałkanie, rola bałkańska Włoch byłaby raz na zawsze skończona.

Dlatego też obecna polityka Jugosławii jest podobna w zasadzie do polityki polskiej — nie drażnić sąsiadów, a bronić swego. Jugosławia zdecydowana jest stanowczo bronić zbrojnie swego, a że to potrafi, dała tego dowód. Jugosławia jest przygotowana na najgorsze, ale nie spodziewa się niczego złego. Ze swej strony z pewnością wojny nie wywoła...
Diplomaticus.

* * *
BIAŁOGRÓD, 15.4. Projektowana na dziś rozmowa premiera Cwetkiewicza z przywódcą chorwackich agrariuszów Maczklem, została odroczone do jutra.

Na urodziny

Flagi, dzwony, amnestja

WIEDEN, 15.4. Episkopat austriacki zarządził na dzień urodzin kanclerza Hitlera: 1) wywieszenie flag ze swastyką na wszystkich kościołach oraz budynkach parafjalnych, 2) odprawienie modłów za kanclerza Hitlera podczas nabożeństw, 3) bicie w dzwony w porze południowej w tym dniu we wszystkich kościołach.

Zarządzenie to tłumaczone jest

Z okazji rocznicy urodzin kanclerza przygotowywane jest ogłoszenie amnestji politycznej. Przewiduje ona wypuszczenie na wolność z obozów koncentracyjnych w Dachau i innych kilkuset osób, więzionych tam od czasu przyłączenia Austrii do Niemiec.

BUDAPEST, 15.4. Na obchód rocznicy urodzin kanclerza Rzeszy

w dniu 20 b. m. udaje się z hołdem do Berlina delegacja węgierska, złożona m. in. z ministra rolnictwa, hr. Michała Teleky, ministra przemysłu i handlu Kundera, obu b. premierów Daranyi i Imreya oraz wybitnych politycznych osobistości węgierskich. Delegacja wiezie podobno adres hołdowniczy dla kanclerza Hitlera.

Wszędzie zarządzenia wojenne

W Holandji, Estonji, Gibraltarze

AMSTERDAM, 15.4. Poborowi, którzy po odbyciu służby wojskowej mieli przejść w tych dniach do rezerwy, zostali zatrzymani w szeregach.

Zarządzenie to tłumaczone jest

napreżoną sytuacją polityczną. TALLIN, 15.4. Czas służby wojskowej przedłużono z 12, względnie 15 miesięcy do 18-tu.

LONDYN, 15.4. Agencja Reutersa donosi z Gibraltaru: Dziś rano za-

kończono budowę zapór ochronnych u dwóch wejść do portu wojkowego w Gibraltarze. Prace nad wzniesieniem barykad ochronnych wzdłuż drogi wiodącej na północ Gibraltaru trwają.

Morze Śródziemne — punktem newralgicznym

Berlin pcha Włochy do nowej akcji

PARYŻ, 14.4. Główny punkt newralgiczny sytuacji międzynarodowej, jak to wynika dziś z alarmujących wiadomości prasy paryskiej, znajduje się ma jednak na Morzu Śródziemnym. Prasa francuska przywiązuje dziś duże znaczenie do wizyty marsz. Goeringa w Rzymie, uważając że może ona mieć zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji. Paryskie koła polityczne oskarżają Berlin, że wobec pojednawczych kroków rządu angielskiego w stosunku do Rzymu wyrażających się przedewszystkiem w utrzymaniu przy życiu układu angielsko-włoskiego, Berlin chce pchnąć Włochy do jakiejś daleko idącej akcji na Morzu Śródziemnym, a to celem zamknięcia rządów włoskiemu drogi do jakiegokolwiek porozumienia z Londynem i Paryżem. Według prasy paryskiej akcja niemiecka miałaby iść w kierunku nakłaniania Włoch do nieustępliwości i z

drugiej strony podjudzania noworodzącego się imperializmu Hiszpanji przeciw Francji i Anglii.

„Paris Midi” w komentarzu do wizyty marsz. Goeringa w Rzymie, pisze, iż w widoczny sposób ma się tu do czynienia z próbą podporządkowania polityki włoskiej celom Berlina i usiłowaniami podburzania przez Niemcy nastrojów hiszpańskich, a to celem zagrożenia linii komunikacyjnych.

Głównym jednak powodem alarmów jest wywieślenie floty niemieckiej do wybrzeży hiszpańskich. Prasa paryska podkreśla dziś, że chodzi tu o bardzo poważne siły morskie. Jednocześnie z wiadomościami o wizycie niemieckich okrętów wojennych w portach atlantyckich Hiszpanji, prasa paryska publikuje informacje o nadzwyczajnych środkach wojskowych przewidzianych przez wojskowe władze angielskie celem obrony Gibraltaru.

NEAPOL, 14.4. Marszałek Goering w towarzystwie żony i świąty wyjechał o godz. 17.25 do Rzymu.

RZYM, 14.4. Przyjazd Goeringa do Rzymu z wizytą oficjalną wywołał w kołach politycznych duże zainteresowanie.

Panuje tu przekonanie, że przedmiotem rozmów Goeringa z włoskimi mężami stanu będą wydarzenia ostatniej doby, na arenie międzynarodowej oraz ewentualne następstwa tych wydarzeń.

RZYM, 14.4. Dziś wieczorem przybył tu z Neapolu feldmarszałek Goering. Na dworcu powitał go szef rządu Mussolini, minister hr. Ciano oraz inni przedstawiciele sfer rządowych. Obecni byli również marsz. Badoglio, marszałek de Bono i marszałek Balbo. Ponadto feldmarszałek Goeringa witali ambasador niemiecki von Mackensen z członkami ambasady oraz polski węgierski baron Villani.

Klucze od świątyni Marsa

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Polityka londyńska kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo. W tej chwili wiadomo, iż napad na Paryż, Warszawę, Bukareszt, czy Ateny wywołać musi wojnę światową. Istnieje jednak jeszcze tyle państw europejskich, których gwarancja nie obejmuje i które nie bardzo mogą się przyłączyć do frontu brytyjskiego. W takim położeniu jest np. Jugosławia, która zaszachowana od północy i południa, znajduje się w

sytuacji nie do pozadroszczenia. System brytyjski ma więc ogromne luki. Niewiadomo, czy uda się je wypełnić. W każdym razie zajmie to jeszcze sporo czasu. Kto wie, jak „os” z niego skorzysta.

Technika ataku państw totalnych jest tak udoskonalona, iż nie sposób przewidzieć, gdzie najbliższe uderzenie nastąpi. Nie wiadomo bowiem, które ruchy wojsk i które ataki propagandy,

mają istotnie agresywne znaczenie, a które służą jedynie dla mylenia przeciwnika. Nikt nie jest bezpieczny i nikt nie może spać spokojnie...

*
Modły o pokój w kościołach angielskich są w pełni uzasadnione. Niestety, klucze od świątyni Marsa nie znajdują się w stolicy W. Brytanji. Znalazły się one w stolicach politycznego hazardu. Rad.

NA WIDOWNI

Minister spraw zagranicznych Beck przyjął dn. 15-go b. m. posła szwedzkiego Lagerberga i posła belgijskiego p. Paternotte de la Vallée.

Posel duński w Warszawie Schou wyjechał. Podczas jego nieobecności kierować sprawami poselstwa duńskiego będzie Henningsen.

Papież Pius XII przyjął na posłu chaniu prywatnym ks. biskupa dra Przeździeckiego, ordynariusza diecezji podlaskiej.

Min. Beck udał się w piątek do Spawy, gdzie złożył Prezydentowi R. P. sprawozdanie z sytuacji międzynarodowej oraz z rezultatów swej wizyty w Londynie.

Dziś rano przyjeżdża do Warszawy naczelny wódz armii estońskiej, generał Laidoner wraz z małżonką. Gen. Laidoner przybywa do Warszawy z wizytą oficjalną i będzie gościem armii polskiej. Podczas wizyty będzie przyjęty przez Naczelnego Wodza Marszałka Smiętego-Rydzę.

Gen. Laidonerowi towarzyszyć będą w jego podróży do Polski pierwszy zastępca szefa sztabu armii estońskiej pik. Mazing i adjutant osobisty kapitan Jaakson.

Prezydent R. P. mianował sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Wacława Borkowskiego, prezesem Trybunału Kompetencyjnego.

Premjer gen. Składkowski przyjął dn. 15 b. m. ks. superintendenta Skierskiego, następnie premjer przyjął sen. Dobaczewskiego, a wreszcie p. Skowrońskiego posła w Rio de Janeiro.

Dn. 13 b. m. arcybiskup metropolita krakowski dr. Sapięha w towarzystwie ks. kapelana Pietraszka wyjechał do Rzymu.

— Premjer Daladier odbył dn. 15 b. m. konferencję z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Bullittem, poczem przyjął ministrów Bonnet i Sarraut.
— Feldmarszałek Goering był przyjęty w Rzymie przez króla, małżonka zaś jego przez królową. Król wydał na cześć feldmarszałka Goeringa śniadanie.

Wśród politycznej zawieruchy Przyjdzie czas na myśl o chlebie

Rozpatrując wypadki, rozgrywające się ostatnio na arenie międzynarodowej, można sądzić, że przesłanki gospodarcze zupełnie nie mają wpływu na posunięcia rządów.

Wprawdzie Hitler w mowie swej z 30 stycznia dość wiele miejsca poświęcił sprawom gospodarczym, zapowiedział bezwzględna ekspansję gospodarczą Niemiec, grożąc nawet wojną gospodarczą, jednak jego posunięcia polityczne mało mają wspólnego z nakreślonymi celami gospodarczymi.

Wprawdzie zawładnięcie rolniczymi częściami Czechosłowacji polepsza nieco bilans żywnościowy Niemiec, nie na tyle jednak, aby dla drobnej poprawki tego bilansu warto było chwycić się środków tak drażliwych, jak objęcie państwa czeskiego „protektoratem”.

Wprawdzie Hitler zbliżył się przez aneksję Czech do upragnionych rynków południowo-wschodnich, ale przeciw miał już bazę wypadową w tym kierunku, odkąd posiadał Wiedeń.

Jedynie traktat handlowy z Rumunją zdaje się być posunięciem, kierowanym gospodarczą racją stanu. Czy jednak ostatnie posunięcia Niemiec istotnie mają na oku gospodarczą rację stanu Niemiec, tak, jak ją Hitler przedstawiał 30 stycznia? Wydaje się, że nie.

Kto chce rozwijać ekspansję gospodarczą, nawet kto gotów jest do wojny gospodarczej, musi dążyć do stworzenia takiej atmosfery, która sprzyja rozwojowi operacji gospodarczych. Niemcy muszą eksportować lub umrzeć. To diagnoza Hitlera. Ale czy środkami, jakie on przedsięwziął, można zwiększyć eksport? Czy można rozbudowywać rynki, kiedy wszyscy w oczekiwaniu wydarzeń politycznych powstrzymują się z wykonywaniem jakichkolwiek planów, zakreślonych na dłuższą metę? Czy dla karne, jakimi w niektórych krajach obciąża się wyroby niemieckie, pomogą niemieckiemu eksportowi? Napewno nie.

Włochy są krajem ubogim, krajem, który potrzebuje pokoju, krajem, który pozbawiony bogactw naturalnych musi współpracować z zagranicą, który potrzebuje kapitału, który wreszcie potrzebuje rynków zbytu na południowym wschodzie, gdzie mu je zamyka ekspansja niemiecka.

Polityka włoska zda się o tem wszystkim zapominać. Podejmując prestiżową wyprawę na Albanję, kraj, który bezpośrednio gospodarczo nie właściwie Włochom nie przyniesie. Zraza sobie Anglię i Francję, z którei współpracą wieleby mogła pomóc włoskiemu gospodarstwu. Bez żalu patrzy na utratę rynków, dla których pozyskania tak wiele starań poniosła.

Najjaskrawszy przykład nie liczenia się z gospodarką daje nam Hiszpania. Ten kraj, zniszczony trzyletnią wojną, zda się powiniem o niczem innym nie myśleć, jak o odbudowie, jak o kapitałach, któreby tę odbudowę przyspieszyły. Powinien myśleć o współpracy z temi państwami, które kapitał posiadają, a więc z Anglią i Francją, tem więcej, że pomiędzy Hiszpanją a temi państwami niema jakiegokolwiek podstawowej sprzeczności interesów. Tymczasem Hiszpania nie robi nic innego, jak tylko wzmacnia swe związki z państwami osi, nieprzyjaźnie odnosząc się zarówno do Francji jak i Anglii.

Z tego pobieżnego przeglądu widzimy, że polityka dzisiaj zda się nie liczyć zgola z racjami gospodarczymi. Czy tak jest w istocie i czy tak może być na dłuższy okres czasu?

Nie uważamy, aby racje gospodarcze miały decydować o kierunku polityki. Ale nie uważamy, aby jakikolwiek poważny polityk mógł się z temi racjami nie liczyć.

Politykę prowadzi się dla tak, czy inaczej pojętego dobra narodu. Bogactwo jest może nie głównem, ale jednym z najpoważniejszych dóbr narodu. Celem wszystkich ustrojów jest podniesienie gospodarcze państwa, polepszenie bytu obywatela. Niema państw, — abstrakcyj, któreby miały cele tylko czysto polityczne. Szczególnie niema takich państw dzisiaj, kiedy rządzący,

bez względu na formę rządów, muszą jednak liczyć się z wolą obywateli, z ich pojęciami o dobrem. A szary człowiek niewątpliwie pragnie dobrobytu. Popularność Hitlera pochodzi w wielkiej mierze stąd, że udało mu się opanować bezrobocie. A państwa totalne, mimo autorytatywnych form, ostatecznie z obywatelem się liczą. Przeciw woli ogółu nie można rządzić państwem. Nie

można wykrzesać zapału do dzieł, które są sprzeczne z pojęciami dobra tych, którzy te dzieła mają wykonywać. A przecież państwa totalne opierają w wielkiej mierze swe osiągnięcia na organizacji zapału obywateli.

Można o sprawach gospodarczych chwilowo zapomnieć, można je też chwilowo poświęcić celom taktyki politycznej. Program polityczny na dłuższą metę i na większą skalę, program polityczny, który chce być realny, musi mieć u swych podstaw, obok innych, także przesłanki gospodarcze. Nie może ich neglizować. A przy obecnym stanie nastrojów światowych wydaje się rzeczą więcej niż wątpliwą, aby presja politycznego zagrożenia udało się wyludzić koncesje gospodarcze.

Dlatego też sądzimy, że w konfliktach jakie przeżywamy, pokojowa racja gospodarza przyjdzie do głosu.

Niemcy muszą wziąć pod uwagę, że wieloletniem prowadzeniem gospodarki wojennej w czasie pokoju wyczerpały swe gospodarstwo, muszą przypomnieć sobie choćby te właśnie wskazania gospodarcze, które Hitler sprecyzował we wspomnianej mowie.

Włochy muszą pomyśleć o chlebie dla swej wzrastającej szybko ludności, muszą pomyśleć o zagospodarowaniu Abisynji.

Hiszpańskie ruiny wołają wielkim głosem o odbudowę.

Ale i państwa demokratyczne też tęsknią za takim porządkiem rzeczy, któryby pozwolił na normalną gospodarkę, któryby w szczególności zakończył obecne pokratkowanie świata na pseudo-autarkiczne obszary, któryby zdjął te niezliczone więzy, jakie krępują międzynarodowe obroty.

Gospodarstwo domaga się pokoju. Im prędzej i im silniej „zagra” racja gospodarza, z tem większą otuchą można patrzeć w przyszłość.

dr. W.

TRUDNO ZEBRAĆ — ŁATWO STRACIĆ...

Wicie jak łatwo topnieją pieniądze i jak
zawodne są domowe schowki.

Chrońcie swe mienie.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE PKO

KĄŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO.

Synod prowincjonalny Błogosławieństwo Stolicy Apostolskiej

Dn. 13 b. m. w bazylice wileńskiej odbył się Synod Prowincjonalny pod przewodnictwem ks. arcybiskupa metropolity wileńskiego Jalbryzkowskiego.

Odczytano następujące pismo sekretarza stanu do ks. arcybiskupa Cortesiego, Nuncjusza Apostolskiego:

„Eksceleńco! — Pismem podda-

czem powiadomił Ojca św., iż wkrótce masz zamiar zwołać Synod Prowincjonalny, na którym Ty i zwierzchnicy Twojej Prowincji radzić będziecie nad dobrem ogólnem owczarni Swojej. — Miłą było rzeczą dowiedzieć się o tem Ojcu św., gdyż widział w tem dowód Twojej troski pasterskiej, którą się odznaczasz. Ojciec św. gorąco życzy, aby przy pomocy Bożej obrady Synodu miały pomyśl-

ny przebieg, wydały dobre owoce i mądrością powziętych uchwał przyczyniły się do wzmocnienia i rozkwitu wiary, od czego zawisło zbawienie a także bardzo często i pomyślność doczesna. W ustawicznej modlitwie i trosce swej Ojciec św. Tobie i tym, którzy wraz z Tobą obradować będą, życzy pomocy Bożej i udziela błogosławieństwa apostolskiego”.

W świetle prasy

Echa wizyty na Zamku

„Wiarus Polski”, wychodzący we Francji, podaje następujące informacje o audjencji profesorów na Zamku:

„Zagalił mowę do Pana Prezydenta Ratajski, przedstawiając patriotyzm dzieł zachodnich, gotowość ich do najwyższych poświęceń, lecz jednocześnie wykazał brak prawdziwego zjednoczenia narodu. Profesor Grabski, świeżo obrany członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie, podniósł usterki naszej polityki... Prof. Pięgoń mówił o ruchu ludowym w Polsce... Poparł go prof. Bujak. Profesor Estreicher ostrzegł przed niebezpieczeństwem rozbitcia narodu, który spełnia swe obowiązki. Wspomnieli także profesoremie o traktowaniu młodzieży akademickiej we Lwowie...”

List prof.

J. A. Herbaczewskiego

O stosunkach polsko-litewskich pisze w „I. K. C.” profesor Jan Albin Herbaczewski:
„Moja „misja bojownika o przyjaźń Litwy z Polską” skończyła się. Zaczęła się nowa era. Tacy, jak ja, są już niepotrzebni. Przeszkadzają „aktywnym neofitom”, którzy chcą mieć zbudzenie, że są „pierwszymi inicjatorami przyjaźni polsko-litewskiej”... Nie czas na bolesne „gdybanie” — na rozdrapywanie ran przeszłości. Satysfakcją dla mnie jest to, że prorocstwo moje spełniło się (proszę czytać moje liczne artykuły, opublikowane w latach 1927 — 1938), moim bowiem Ródzycy już zaczynała rozumieć, że jedynym przyjacielem Litwy opatrnicowym była i jest Polska”.

Geografia i polityka

O nowych naukach pisze „Regnia” w „Naszym Przeglądzie”:

„Kronika polityczna dogorywa. Wia domość geograficzna zastępuje ten dział. Co kilka dni czytelnik poznaje dokładnie jakiś skrawek Europy. Kilka dni temu kształcono ludność gruntownie na temat Albanji. Dziś studjuje się mapę Grecji, spoglądając jednocześnie uważnie na te części Macedonii, które przypadły Jugosławii. Włochy uczą czytelników geografji południowej Europy. Dalsze wykłady drugiego sojusznika zostały na krótki czas zawieszono. Zaniedbana wiedza o polityce zagranicznej wraz z działem geografji zyskują coraz więcej uznania w Polsce na niekorzyść wiadomości z dziedziny polityki wewnętrznej”.

Na Śląsku Opolskim

Donosiliśmy niedawno o wybitcu szyb w mieszkaniu pracownika Związku Polaków w Niemczech Gomoły w Dobrodzieniu. Obecnie opolskie „Nowiny Codzienne” podają nowe fakty:
„Nieznani sprawcy wytkuli szyby jeszcze w innym domu w Dobrodzieniu, w którym mieszka sekretarz powiatowy Związku Polaków w Niemczech p. Russek — ale przez omyłkę nie w jego mieszkaniu. Z Raciborza donoszą nam, że w nocy na 10 b. m. rzuciono kamieniem w szybę z rdlem nad wejściem do „Strzechy”. Obok rda kamień wybił w szybie dość wielką dziurę”.

Konfiskata powieści

„Kurjer Wileński” donosi:
„Sensację w sferach literackich wywołało zarządzenie prokuratury poznańskiej, konfiskujące cały nakład świeżo wydanej powieści znanej pismarce p. Eugenji Kobylńskiej p. t. „Wielki Tydzień”, która zdobyła II nagrodę w r. 1938 na ogólnopolskim

konkursie jubileuszowym drukarni i księgarni św. Wojciecha. P. Kobylńska będzie pociągnięta do odpowiedzialności z art. 127 i 170 K. K. oraz 12 lit. c. i d. specjalnej ustawy. Artykuł 127 mówi o obrazie urzędu, art. 170 o rozśiewaniu fałszywych wiadomości, a art. 12 c i d ustawy o omawianiu i podawaniu w wątpliwość wyroków sądów. Wczoraj skonfiskowana powieść została zajęta przez władze we wszystkich księgarniach w całym kraju”.

Niespodzianki z prawików

Wychodzący w Poznaniu miesięcznik „Z otchłani wieków” (z. 3—4), poświęcony pradziejom Polski, stanowiący organ Działu Przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego oraz Instytutu Przedhistorycznego Uniwersytetu Poznańskiego, przynosi interesujący artykuł dr. Zdzisława A. Rajewskiego, sumujący nowe wyniki odkryć biskupińskich w ub. roku. M. in. czytamy tam:

„Niespodziankę przyniosły prace ekipy nurków Marynarki Wojennej z Gdyni, która natrafiła w odległości około 80 mtr. od grodu, niedaleko dawnego ujścia rzeki Gąsawki, w głębokości 150 mtr. pod powierzchnią wody na drewniany pomost, stanowiący może połączenie „podwodnego grodu z południowo-wschodnim brzegiem jeziora”.

Badania dr. Bronisława Jaronia z Krakowa nad roślinnością biskupińską z wczesnego okresu żelaznego wykazały obecność 140 gatunków, t. j. tyle, ile znany z najlepiej zbadanych osad palowych w Szwajcarii. Prastowanie uprawiali przed 25 wiekami 4 rodzaje pszenicy, jęczmień, proso, groch, bób, soczewicę, mak, rzepę o-

lejną oraz len, z dziko rosnących roślin użytkowych zbierali orzechy laskowe, rdest, szczaw, komosę, przytullę, psiankę, i in.”

Gwarancje Anglii

Z Londynu donosi „Ilustr. Kurj. Codzienny”:

„Niekłóre dzienniki, jak np. „Daily Express”, piszą, że gwarancje dla Grecji, Rumunii i Turcji mogą być zmienne na umowy dwustronne. Jak twierdzi dalej „Daily Express”, istnieje możliwość udzielenia gwarancji państwom skandynawskim”.

Jednocześnie donosi „I. K. C.”,

że „ambasador brytyjski w Chinach odwiedził marsz. Czang-Kai-Szeka i przedłożył mu w imieniu rządu brytyjskiego propozycje, które umożliwią dalszy intensywniejszy opór przeciw inwazji japońskiej”.

Paauza pokojowa

Z Londynu również donosi „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, że tam obecnie „przewidują pauzę pokojową”.

Z dyplomacji

Jak donosi „Kurjer Warszawski”:
„Powrócił do Berlina i objął urządowanie ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie p. Józef Lipski. Ambasador Lipski spędził święta wielkanocne u siebie w majątku w województwie poznańskim. Ambasador Rzeszy Niemieckiej w Polsce, Hans von Moltke, spędził święta wielkanocne w swym majątku w Niemczech. Termin powrotu ambasadora Moltkego do Warszawy nie został jeszcze oznaczony”.

Marzenia o podbojach równie śmieszne, jak zbrodnicze

Mowa Roosevelta na kongresie panamerykańskim

WASZYNGTON. 14.4. Z okazji dnia panamerykańskiego prezydent Roosevelt, przewodnicząc posiedzeniu prezydium unji panamerykańskiej, wygłosił przemówienie, w którym mówił o rezultatach osiągniętych na kontynencie amerykańskim przez współpracę, mającą na celu utrzymanie pokoju oraz o przyszłości stosunków pomiędzy obu Amerykami a Europą. W ciągu ostatnich lat 50-ciu republiki amerykańskiej pracowały wspólnie nad podniesieniem cywilizacji i umocnieniem systemu pokoju i dziś rodzina amerykańska jest poważną grupą państw przeciwstawiających się światu poruszonemu niepokojem swym spokojem i pogodą ducha...

— Kto nas ochroni — mówił Roosevelt — przed tragicznymi ewenementami, czyniącymi ze starego świata arenę walk? Odpowiedź jest łatwa. Nowy, potężny ideał — wspólnota narodów.

Wszędzie, w całym świecie na to aby odbywać konferencje podobne do naszych odbywających się co 5 lat, konieczne jest przebycie wielkiej wojny, po której zwycięstwo lub klęska powoduje, że rządy jednoczą się dla odbudowy swej zniszczonej struktury. Dopiero kilka dni temu wódz wielkiego narodu mówi, że kraj jego jest „wciążem” Morza Śródziemnego. Inny wódz, innego narodu, na wiadomość o tem, że kraj sąsiedzi zdecydowany jest bronić niezależności innego sąsiada, kwalifikuje tego rodzaju układ jako „zagrożenie” i „okrażenie”. Tymczasem okrażenie, zagrożenie, uwięzienie narodu młującego pokój przez inne narody pacyfistyczne nie istnieje.

Prezydent Roosevelt stwierdza, że zwycięża to są Ameryce obce.

— Wszelkie marzenia o podbojach — mówił dalej — wydają się nam równie śmieszne, jak i zbrodnicze. Pax Americana, który święcimy dziś, nie ma stron słabych. Jesteśmy zdecydowani pokój ten utrzymać i bronić wszystkimi siłami, odpowiadając siłą na wszelkie usiłowania, któreby mogły podważyć nasze instytucje lub też zagrożić niezależność któregośkolwiek z naszych narodów. Jeśli metoda ataków miała być presją ekonomiczną, przyrzekłem w imieniu mego kraju, że przyniesie on swą pomoc ekonomiczną, tak aby żaden naród amerykański nie był zmuszony do wyrzeczenia się chociażby części jakiegokolwiek ze swych za-

Podziemne magazyny broni w Czechach

PRAGA. 14.4. W kilku miejscowościach w Czechach i na Morawach znaleziono w ostatnich dniach większą ilość karabinów maszynowych oraz dział zakopanych w lasach, znajdujących się w pobliżu koszar.

Poszukiwania wszczęto na skutek doniesień.

Bombowce japońskie straciły samolot pasażerski

LONDYN. 14.4. Agencja Reutersa donosi z Czongkingu:

Trzy japońskie samoloty bombowe straciły w okolicy miejscowości Kunming nad rzeką Yunnan pasażerski samolot, należący do chińskiego - niemieckiego koncernu „Eurasia Company”.

Pilot narodowości niemieckiej odniósł ciężkie rany. Lista zabitych i rannych pasażerów nie została dotychczas ustalona, wiadomo jednak, że znajdowało się wśród nich kilku cudzoziemców.

Konfiskacja dzienników francuskich w Niemczech

BERLIN. 14.4. Z wyjątkiem „Le Temps” skonfiskowano dziś w Niemczech wszystkie dzienniki francuskie.

Zapisujcie się do LOPP

sobów suwerennych dla utrzymania swego pomyślnego stanu gospodarczego.

Rodzina narodów amerykańskich ma prawo zwrócić się z apelem do reszty świata. Gospodarstwo światowe zmuszone jest coraz bardziej do tworzenia jedności. Każde naruszenie gospodarstwa w przyszłości zdezorganizuje życie gospodarcze w całym świecie. Poprzednie generacje wniosły wiele w dzieło pan amerykańizmu i stworzyły zasady i mechanizm, dzięki którym na naszej półkuli możemy wspólnie pracować. Generacje przyszłe interesować się będą metodami, które pozwolą nowemu światu współżyć ze światem starym. Mamy prawo powiedzieć, że nie powinna istnieć organizacja świata, która zmusiłaby nasz kraj do przebudowy go na koszar, nie chcemy też stać się

wasalami imperjum zdobywców. Najlepszą obroną pokoju na naszej półkuli stanowi nadzieja, że narody poza oceanem zdołają wyzwolić się z pod wpływow Idei, które wciągają je do nieustającej wojny.

My mamy również swoje zainteresowanie w sprawach światowych i nasza wola pokoju może być równie potężna, jak nasza wola wspólnej obrony. Wola ta może spowodować poświęcenie, lojalność i dyscyplinę większe niż te, które są zmobilizowane przez innych dla czasowych podbojów, lub wątpliwej sławy. Głos nasz musi być wysłuchany w ustanawianiu porządku światowego.

Takie jest nasze orędzie, które nowy świat może przesłać staremu światu. Może ono być światłem wznoszącym się ponad horyzontem i wskazującym drogę do pokoju.

Jeszcze „życzliwe rady”

Nowe brednie prasy niemieckiej

BERLIN. 14.4. „Frankfurter Zeitung” w korespondencji z Warszawy na temat niemieckich pretensyj w stosunku do Polski, polemizując z argumentami polskimi, pisze, że we wszystkich artykułach prasy polskiej brak jest momentu, na który kładą wagę Niemcy, a mianowicie brak odpowiedzi na pytania: jakie zobowiązania byłyby dla Polski zasadnicze na wypadek konfliktu — czy sojusz angielski, czy pakt nieagresji z Niemcami. Praktycznie bowiem Warszawa bierze udział w angielskiej polityce okrażenia. Wiadomość powyższa nosi tytuł „Bezpodstawne argumenty”.

„Hamburger Tageblatt” cytuje głosy prasy polskiej p. t. „Polska w koncercie okrażenia”. „Zadziwiający komentarze prasy”. Wywody prasy polskiej, zdaniem dziennika

napisane zostały na życzenie propagandy angielskiej i równają się insynuacjom.

„Berliner Volkszeitung” pisze, że tak samo jak w wypadku Grecji i Rumunii, tak i wobec Grecji i Jugosławii rozszerza się w kraju i wśród ludności różne wiadomości, aby przygotować nastroj do przyjęcia traktatów obrony.

„Deutsche Allg. Ztg.” oświadcza „za pomocą Moskwy chcą uratować Polskę”, która o włos nie straciła swej narodowej niepodległości w wi- rze bolszewickim.

„Hamburger Fremdenblatt” twierdzi, że przeciw pacyfikacji Europy należy zapisać na konto winy Anglii. W tym samym czasie, kiedy Londyn przedsięwziął swoje natarcie dyplomatyczne, Niemcom chodziło jedynie o rozmowy, które w

Restauracja HOTELU BRISTOL

Śniadania Kolacje

(Lunch) od godz. 12.30 Zl. 4.— (Super) od godz. 20 Zl. 5.—

Sala, Salony bankietowe
COCKTAIL-BAR Karowa 22

Program na wysokim poziomie artystycznym

CARMEN ROMERO Mr. WENDLAND
współczesna „Argentina” fenomenalny iluzjonista

ALICJA HALAMA i KONARSKI

W COCKTAIL-BARZE PODWIECZOREK

z występami artystów w niedzielę od godz. 17.30.

Rumunja wobec deklaracji angielskiej

Oświadczenie premiera

BUKARESZT. 14.4. Premier Calinescu złożył wieczorem przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

„Rumunja przyjęła z żywym zado-

woleniem deklarację, w której premier brytyjski zapewnił naszemu krajowi w razie potrzeby całą pomoc Anglii. Z takim samym zadowoleniem Rumunja dowiedziała się, że również Francja, która jest zawsze gotowa dać dowód swej przyjaźni, podobne oświadczenie złożyła.

Sledzimy z zainteresowaniem i sym patją wszystkie akcje, zmierzające do utrzymania pokoju, od którego zależy jest nasz rozwój i nasze dobre stosunki ze wszystkimi państwami. Polityka Rumunii jest ogólnie znana: nasz rząd dał wyraz swej woli dobrego porozumienia, usiłując rozwijać stosunki gospodarcze z państwami, z którymi nas łączą uzupełniające się interesy. Rząd wykazał również, że naród rumuński jest zawsze gotów bronić swej niepodległości i granic państwa.

Deklaracje, które Anglia i Francja popiera nasze pokojowe wysiłki, stanowią cenny wkład w dzieło konsolidacji powszechnego pokoju. Podobne manifestacje stwarzają atmosferę zaufania i porozumienia, tak potrzebną dla wszystkich narodów”.

Gen. Weygand w Iranie

DAMASZEK. 14.4. General Weygand, który na czele misji francuskiej udaje się do Teheranu na uroczystości ślubne następcy tronu irańskiego, wyładował rano na lotnisku Mezze i niezwłocznie wystartował do Bagdadu. 50-osobowa reprezentacja marynarki francuskiej wyjedzie jutro z Bejrutu.

Katastrofa motocyklowa pod Krakowem

Nocy ubiegłej na szosie pod Krakowem w Łagiewnikach wydarzyła się katastrofa motocyklowa, spowodowana nieostrożnością i nadmiernie szybką jazdą.

Władysław Dębowski, lat 30, jadąc motocyklem w towarzystwie dwóch tancerek Kazimierzy i Jadwigi S., rozwinął na szosie dużą szybkość, nie zauważając jadącej przed nim taksówki, najechał na nią, powodując zderzenie, które zakończyło się dla kierowcy i jego towarzyszek tragicznie. Dębowski doznał ciężkiej rany głowy i w stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala w Krakowie. Towarzyski jego również doznał ciężkich obrażeń ciała i przewieziony został do szpitala. Kierowca taksówki wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Inauguracja festiwalu muzycznego w Warszawie

Wczoraj odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie 17-go festiwalu Międzynarod. Tow. Muzyki Współczesnej (S.I.M.C.), reprezentującego zgorą 20 krajów wszystkich części świata, a zorganizowanego w Polsce pod wysokim protektorem P. Prezydenta R. P. prof. I. Mościckiego.

Na festiwal przybyli do Warszawy zagraniczni artyści — kompozytorzy i wykonawcy, przybyli też m. in. dwaj przedstawiciele radja brytyjskiego.

Uroczysty inauguracyjny koncert symfoniczny odbył się wczoraj wieczorem w Filharmonji Warszawskiej.

Obecni byli: wiceminister spraw wewnętrznych Korsak i in. przedstawiciele władz oraz członkowie korpusu dyplomatycznego,

Pan Hacha jedzie na urodziny

Zaproszony na uroczystości berlińskie

PRAGA. 14.4. Prezydent Hacha na zaproszenie rządu Rzeszy weźmie udział w uroczystościach z okazji 50-lecia urodzin kanclerza Hitlera.

Prezydent wyjedzie z Pragi w towarzystwie szefa kancelarii dr. Havelki w dn. 19 b. m. wręczy on kanclerzowi w imieniu własnym obraz malarza z 19 wieku Spitzwaga, a w imieniu rządu czeskiego artystyczną kryształową wazę dzieło prof. Drahoňovskiego.

W dn. 20 b. m. wszystkie gmachy publiczne muszą być udekorowane flagami czeskiemi i niemieckimi. Dzień ten będzie wolny od nauki.

PRAGA. 14.4. Prezydent Hacha

przyjął na audjencji dowódcę wojskowej grupy okupacyjnej nr. 5 (Morawy) gen. Lista.

Jutro ma być przyjęty na audjencji u prezydenta dowódca wojskowej grupy okupacyjnej nr. 3 (Czechy) gen. Blaskowitz.

Przedmiotem rozmów miała być m. in. sprawa ustąpienia dotychczasowego rządu czeskiego.

Według informacji inspirowanych przez kółka niemieckie kandydatami na premiera przyszłego rządu są minister rolnictwa Ferierabend, szef kancelarii prezydenta dr. Havelka, minister komunikacji gen. Elias oraz szef wydziału w ministerstwie rolnictwa Čaha.

Za nietłukącą się szybą

Sensacyjne wersje o zamachu na Hitlera

Sensacyjna wiadomość o zamachu na kanclerza Hitlera, planowanym w dniu 31 marca w Wilhelmshafen, rozszalała się po świecie za pośrednictwem londyńskiego pisma „Daily Mirror”. Zamach w porę wykryto i udaremniono.

Wedle relacji „Daily Mirror” cała ta historia przedstawia się jak następuje:

Na krótko przed przybyciem kanclerza na uroczystość spuszczenia na wodę krążownika „Tirpitz”, funkcjonariusze „Gestapo” aresztowali w porcie dwóch Czechów, uzbrojonych w automatyczne pistolety. Jednocześnie w jednym z domów Wilhelmshafen dokonano niespodziewanej rewizji, w wyniku której aresztowano znajdujących się tam czterech mężczyzn, również Czechów, posiadających takie same pistolety. Dwaj inni Czesi należący do przysiężników, również Czechów, posiadających takie same pistolety. Dwaj inni Czesi należący do przysiężników, również Czechów, posiadających takie same pistolety. Dwaj inni Czesi należący do przysiężników, również Czechów, posiadających takie same pistolety. Dwaj inni Czesi należący do przysiężników, również Czechów, posiadających takie same pistolety.

Aresztowani mieli przyznać się do projektowanego zamachu na kanclerza.

Powien dziennikarz holenderski,

który był świadkiem tych wypadków, został również aresztowany i wypuszczono go dopiero 11 kwietnia, po złożeniu pisemnego oświadczenia, że nie ujawni wiadomych mu faktów.

Pariski „Intransigeant”, podając tę sensacyjną wiadomość na odpowiedzialność londyńskiego dziennika, zwraca uwagę na szereg okoliczności, które pośrednio zdają się potwierdzać informacje „Daily Mirror”.

Przedewszystkiem „Intransigeant” przypomina, że mowa kanclerza miała być transmitowana na wszystkie rozgłośnie amerykańskie. Transmisja ta rozpoczęła się o oznaczonej godzinie, lecz dokładnie po 42 słowach Hitlera nagle transmisję przerwano.

Ten incydent dotychczas nie został wyjaśniony ani dostatecznie umotywowany. W niezwykle zawiłym komunikacie, władze niemieckie tłumaczyły przerwę w transmisji tem, że Führer nie przygotował dostatecznie tekstu swego przemówienia i w pewnej chwili

najbliższe otoczenie kanclerza postanowiło wyłączyć mikrofony.

Drugim i bardzo charakterystycznym faktem jest zastosowanie poraz pierwszy grubej ściany z nierozpryskującego się szkła, która oddzielała kanclerza całkowicie od słuchaczy.

Tłumaczenie tej niezwykle przeczności wiatrem, który mógł zaszkodzić kanclerzowi cierpiącemu na ból gardła, jest o tyle nieprzekonywujące — pisze „Intransigeant” — że z zamieszczonych później fotografii widać dokładnie, że ściana szklana była dokładnie takiej wysokości, aby ochronić ciało przed kulą rewolwerową, wiatr mógł swobodnie przedostać się górą i z boków, opróżnionych całkowicie z publiczności, pilnowanych przez całą masę agentów.

A pozatem, jak wiadomo, w dwa dni później kanclerz Hitler udał się na morze Północne na pokładzie krążownika, gdzie napewno nie zamknął się w szklanej skrzyni dla ochrony gardła.

(j. m.)

Rachunek za Caporetto

Czy wpisano go do włoskich ksiąg buchalteryjnych

Niemal każdy naród wniósł do skarbcza cywilizacji pewne umysłowe zdobycze i wynalazki. Włochom zawdzięczamy pod tym względem z pewnością bardzo dużo. Wśród tych wkładów może nie najważniejszym, ale przecież także nie bez znaczenia jest to, co Włosi wnieśli w dziedzinie — buchalterji.

Ze owa umiejętność rozwinęła się tak wysoko właśnie tam, stało się wskutek okoliczności, że w swoim czasie byli przecież Włosi bankierami świata. Któż inny jak nie właśnie niepodległe, wolne i bogate miasta północnej Italji zgromadziły u siebie wszystkie zapasy ówczesnego złota. Florencja i Wenecja dostarczały pożyczek dla władców europejskich, dla królów francuskich i angielskich. Czasy się zmieniają. Dziś Włochy nie mają złota, które znalazło się u dawnych dłużników.

Któż z tych miast włoskich najbardziej przyczyniło się do rozwoju sztuki buchalteryjnej? Czy Florencja, szczytująca się najstarszą, najlepiej zachowaną księgą handlową, bo z r. 1211? A w Wenecji Franciszkanin Paccioli di Borgo wydał już w r. 1494 książkę o najlepszych metodach rachunkowych. Genua zaś twierdzi, że ona to jest ojczyzną podwójnej buchalterji.

Jak tam było, to było, ale jedno trzeba przytem stwierdzić, Oto, że umiejętność buchalteryjna weszła w krew życia włoskiego. Jest używana nie tylko w dziedzinie handlowej, ale przepoiła także tamtejsze życie prywatne i publiczne.

Ważnym naprzekład następujące wydarzenia życia Wenecji w 15-ym wieku. Między rodami Foscarri a Loredano istniał długi spór o władzę. Francesco Foscarri, wybrany dożą, powiedział nie bacznie, że tak długo nie będzie się uważał za istotnego władcę, póki będzie żył admirał Loredano. Dziwnym zbiegiem okoliczności, nie długo potem zmarł nagle i ów admirał i jego brat. Wówczas syn admirała wziął księgę handlową, w której zapisywał swe wierzytelności i długi, i zapisał w niej: Francesco Foscarri — winien — za śmierć mego ojca i stryja...

Minęły dziesiątki lat. Wyleżonymi intrygami doprowadził ów Loredano, że Foscarri złożył godność doży i wstrząśnięty temu (godność doży była dożywotnia) zmarł. Wówczas Loredano zaczął wyszukać ową dawną księgę handlową i na odnośnej karcie dopisał:

L'ha pagato (zapłacił).
Owa handlowa metoda zapisywania wierzytelności i ściągania ich nawet po upływie długich lat, przeszła i do dziedziny życia politycznego Włoch. Np. przed kilku laty przy rozpoczęciu wojny z Abisynją słyszeliśmy, że powodem do tej wojny jest także to, że Włosi muszą zmyć hańbę kłeski, jakiej doznali w r. 1895 pod Aduą, chcąc już wówczas opanować Abisynję. Po upływie 40 lat upomnieli się o rzekomy dług.

W bieżącym miesiącu słyszemy z prasy włoskiej i z włoskiego radio, że jednym z powodów zabrania Albanji jest to, że Włochy musiały wziąć odwet za swą porażkę, odniesioną w roku 1919. Trzeba przyznać, że i w jednym i w drugim wypadku ściąganie owych rzekomych wierzytelności odbyło się w dość spóźnionym terminie i że owe przysłowiowe kije, któremi uderzono w niepamięć słabszego przeciwnika, były już okryte gęstym pyłem dziejowym.

Można oczywiście żywić po-

ważne wątpliwości co do logicznej i etycznej jakości takiej metody. Ale jeśli już uzna się tę buchalterję za jedną z znamienitych cech postępowania rządu włoskiego, trzeba już spodziewać się konsekwentnego, wszechstronnego jej przeprowadzania.

Nie mówmy już o dalekiej przeszłości. Naprawdę byłoby zbyt wiele roboty i trudu dla wyrównania owych zaległych długów. Któż to z narodów europejskich nie zadawał Włochom kłeski na ich własnej ziemi? Trzeba teraz brać rewanz od hiszpańskich Arragonów, od francuskich Andagawenicyków, za „Sacco di Roma”, urządzone przez niemieckich żołdaków i za bombardowanie Neapolu przez lorda Nelsona. Zresztą rząd włoski może być zdania, że obchodzi go dopiero okres, zaczynający się od powstania niepodległego królestwa włoskiego, a więc od r. 1870.

Zobaczmy.
Austria, Abisynja i Albania po wielu latach spłaciły owe „długi” na cierpliwie czekający rachunek włoski. Czy to już wszystko?

Przecież największa kłeska, do znana w dziejach królestwa włoskiego, miała miejsce w bitwie pod Caporetto w październiku 1917 r., a kłeska ta została za-

dana nie przez armję austriacką, lecz przez wojska niemieckie. Przez armję generała Belowa, która została umyślnie ściągnięta po to, aby poprawić nie wystarczającą dotychczas działalność armji austriackiej. Uderzenie 7 dywizji niemieckich sprawiło, że włoska armja głównowodzącego gen. Cadorny po odniesieniu ogromnych strat, idących w setki tysięcy, oparła się dopiero na rzece Piave.

Zwycięstwo włoskie, odniesione przy końcu wojny światowej nad rozsypaną się już wówczas armją austriacką, sprawy tej oczywiście nie załatwiło. Rachunek za Caporetto nie został wyrównany. To konto dotychczas nie jest spłacone. Wbrew używanej przez rząd włoski metodzie, żeby domagać się wątpliwych spłat po długich latach. Do owej pozycji: Niemcy — winne — jeszcze żadna ręka nie dopisała:

L'ha pagato! Zapłacił!...

A. Z.

Żegiestów - Zdrój

Idealny wypoczynek. — Skuteczne kuracje. Sezon wiosenny. — Tanie pobyty ryczałtowe. Informacje: Komisja Zdrojowa, Zakład Zdrojowy i „Par”. 418



Zaproszenie
NA LETNIE WYCIEZKI MORSKIE 1939r.

| | |
|----------------------|---|
| Nr 1. M.S. PILSUDSKI | SZTOKHOLM I KOPENHAGA 31.V-5.VI. Ceny od zł. 200.- |
| Nr 2. M.S. BATORY | HELSINKI 15.VI-18.VI. Ceny od zł. 90.- |
| Nr 3. M.S. BATORY | ANTWERPIA I LONDYN 13.VII-21.VII. Ceny od zł. 324.- |
| Nr 4. M.S. PILSUDSKI | FIORDY NORWEGII 25.VII-9.VIII. Ceny od zł. 520.- |
| Nr 5. M.S. BATORY | SZTOKHOLM I KOPENHAGA 17.VIII-22.VIII. Ceny od zł. 220.- |

INFORMACJE I ZAPISY:
GDYNIA AMERYKA
LINIE ŻEGLUGOWE S.A.
WARSZAWA, PLAC MAŁACHOWSKIEGO 4, TEL. 609.61
ODDZIAŁY: GDYNIA - KRAKÓW - ŁWÓW ORAZ BIURA PODRÓŻY

Niemieckie umizgi do Bułgarów i Bułgarii

W Berlinie odbył się kongres studentów bułgarskich, studujących poza granicami kraju. Kongres ten zwołano w obecnej przelomowej chwili w Berlinie. Posiada to swo-

ją wymowę i jest jednym z przejawów aktywności niemieckiej w stosunku do Bułgarii.

W związku z ożywieniem się stosunków gospodarczych między Bułgarią i Niemcami na uwagę zasługuje fakt, że w charakterze przedstawicieli firm niemieckich do Bułgarii wysłał siłduki, którzy przedtem przeszli odpowiedni kurs polityczny.

Mysł ścisłej współpracy z Niemcami była głównym motywem przemówień, wygłoszonych na kongresie berlińskim bułgarskiej młodzieży uniwersyteckiej.

Podkreślono tam wspólność celów dziejowych Bułgarii i Niemiec.

W związku z przypadającą w dniu 20 b. m. 50-tą rocznicą urodzin kanclerza Hitlera, przejechał ma do Berlina liczna delegacja bułgarska, w której skład wchodzi m. in. minister finansów, Bożilov, min. Kożucharow, nac. okręgu sofijskiego, inż. Iwanow, szef główn. sztabu, gen. Petkov, admirał Varikiełow, szef bułgarskiego lotnictwa, płk. Bojdev.

Nic bez zgody Egiptu o kanale Suezkim

Na szpaltach paryskiej „La Journal Industrielle” rozważa p. G. Roux zagadnienie kanału Suezkiego i pretensyj włoskich.

Przedewszystkiem autor omawia wysokość opłat. Otóż statut „Towarzystwa Kanału Suezkiego” upoważnia do pobierania po 10 fr. złotych od tony; obecne opłaty wynoszą tylko 4 fr. 15 cent. złotych.

Anglja nigdy nie protestowała przeciwko tym opłatom. Udział Włoch w ruchu towarów przez kanał wynosi 18 proc. a nie, jak twierdzą — 25 proc. Przytem kanał skraca Włochom drogę z Nea-

półu do Massaona w Erytrei o trzy czwarte.

Włosi chcą zasiadać w radzie zarządzającej Kanałem. Do rady tej wchodzi: 19 Francuzów, 10 Anglików, 2 Holendrów i 2 Egipcjan. Jeśli Włosi chcą wejść do rady — to muszą w szerszym stopniu uczestniczyć w kapitale towarzystwa, a więc zakupić większą ilość akcji.

Jest to jedna strona zagadnienia.

Druga — to strona prawno-polityczna.

Kanał jest niespornie częścią obszaru Egiptu. Egipt uważa, że Ka-

nał został powierzony Towarzystwu międzynarodowemu czasowo i że musi powrócić do Egiptu jako jego niesporna własność. — Egipt zatem nie przyznaje nikomu prawa zmiany statutu Kanału bez swej zgody.

Wystąpienie Włoch dało narazie jeden wynik, mianowicie ten, że Egipt wypowiedział się kategorycznie przeciwko ingerencji ze strony Europy.

Jeśli zatem — kończy p. Roux — konflikt włosko-francuski będzie nadal trwał, to w każdym razie będzie jeden zwyciężony, mianowicie Europa.

Jednak było lepiej... Z ziemi francuskiej do włoskiej

Na tle obecnej sytuacji międzynarodowej dwa zjawiska w życiu Włochów zasługują na uwagę: losy emigracji włoskiej we Francji i penetracja wojskowa niemiecka do Włoch.

Włochów we Francji jest przeszło 800 tys. Zabiegi rządu włoskiego o sklonienie ich do powrotu do kraju ojęzycznego zawiodły. Zaledwie kilka tys. osób, nie licząc wysiedlonych przez władze francuskie z Tunisu, zgłosiło się na wezwanie komisji repatriacyjnej, której przewodniczy minister spraw zagranicznych, Ciano.

Teraz, w obliczu sytuacji politycznej w Europie, stanęli Włosi przebywający we Francji, przed alternatywą: wstąpienia do armji francuskiej, czy trzymania się na uboczu. Rząd francuski dał wszystkim przebywającym we Francji cudzoziemcom i emigrantom możliwość wstąpienia do armji francuskiej i uzyskania tą drogą obywatelstwa francuskiego. Na temat stosunku do tej zasadniczej przemiany w życiu emigracji włoskiej we Francji toczy się ożywiona dyskusja.

Opinie są, jak zawsze, w podobnych wypadkach podzielone. Znalazły się grupy, które wypowiedziały się odrazu za wstąpieniem Włochów do armji francuskiej. Uczyniła to „Unione Popolare”, organizacja niepolityczna. Inne natomiast organizacje nie powzięły decyzji tak daleko sięgających.

Silna i wpływowa organizacja „LIDU”, o tendencjach lewicowych, nie odradza nikomu wstępowania do szeregów armji francuskiej, natomiast radzi wszystkim zaciągającym się pod sztandary Francji, aby zastrzegali się odrazu, iż pragną być wcieleni do samodzielnego korpusu włoskiego.

„Zostać obywatelem francuskim pisze jeden z organów emigracji włoskiej we Francji — to honor. Ale niemniej godne szacunku jest zachowanie obywatelstwa włoskiego, tembardziej, że zadaniem emigracji antyfaszystowskiej we Francji bynajmniej nie jest przyczynienie się do zmiany obywatelstwa przez własnych ziomków”.

„Rewolucja antyfaszystowska — pisze to pismo — nie będzie podjęta we Włoszech przez korpusy zwycięskie armji francuskiej czy angielskiej, ani też przez Włochów, wcielonych do oddziałów francuskich i angielskich, a więc poddanych dyscyplinie wojskowej tych armij. Zwycięstwo tych armij nad agresją faszystowską będzie kwestją materialną, ale bynajmniej jeszcze nie będzie oznaczała przewrotu”. Przymińmy też przy tej okazji zwolennicy walki z faszyzmem we Włoszech, że interwencja obca może się w skutkach okazać czynnikiem, utrwalającym ustrój, przeciwny interesom narodu. Przykłady: obce wojska przyczyniły się we Francji po upadku Napoleona w roku 1815-ym do re-

stauracji monarchji. To samo w roku 1870-ym.

W miarę zaostrzenia się położenia w Europie coraz widoczniejsze stają się, rosące z dnia na dzień wpływy wojskowe i polityczne niemieckie we Włoszech. Inspekcja wojskowa niemiecka w Libji, oficerowie niemieccy przydzieleni do większych ośrodków przemysłu wojennego, do dowództw i wreszcie przenikanie funkcjonariuszy tajnej policji niemieckiej do administracji włoskiej i zatargi jakie na tem tle powstają pomiędzy nimi a ludnością włoską — oto co spowodowało, że coraz częściej słyszy się we Włoszech uwagę nacechowaną rezygnacją i ironją: Jednak było lepiej, gdy we Włoszech rządził Mussolini...

Z wielu objawów infiltracji niemieckiej we Włoszech wymienimy tylko kilka:

„Pod auspicjami Osi — pisze paryski organ emigracyjny włoski — dokonuje się ostatnio istny zalew ziemi włoskiej funkcjonariuszami niemieckimi, którzy lokują się tam na stałe. Eksperti wojskowi, technicy przemysłowi, rolni, handlowi i specjaliści policyjni niemieccy znajdują się już we wszystkich dzielnicach Włoch.

Centrum „Gestapo” znajduje się w Caserta. Istnieje tam szkoła dla aspirantów wyższych klas tajnej policji. Funkcjonariusze niemieccy, kierujący tą szkołą, władają do-

skonałe językiem włoskim i mają do dyspozycji licznych agentów - Niemców. Z Caserty funkcjonariusze Gestapo udają się często w tajemniczych misjach do innych miast włoskich”.

Z innych źródeł pochodzi wiadomość, że specjaliści niemieccy zatrudnieni są w szeregu centralnych urzędów włoskich, zwłaszcza zaś w ministerstwie spraw wewnętrznych i jego słynnym „biurze psychologicznym”. Ostatnio ustalono, że „Gestapo” zainteresowała się szczególnie podsluchem we włoskich urzędach telefonicznych międzymiastowych. Rzecz polega na tem, że kontrola rozmów z zagranicą nie może być tak skrupulatnie wykonywana we Włoszech, jak w Niemczech, albowiem ruch turystyczny cudzoziemców jest we Włoszech o wiele większy.

W Berlinie spostrzeżono podobno, że korzystając z tej swobody komunikacyjnej, przeciwnicy hitleryzmu działali na jego szkodę, postępując się siecią telefoniczną włoską.

Ścisłsza obserwacja i kontrola rozmów międzymiastowych, a zwłaszcza z zagranicą z udziałem personelu niemieckiego, ma położyć kres względnej wolności rozmów telefonicznych, jaka dotychczas w praktyce istniała we Włoszech.

Tak więc infiltracja polityczna niemiecka we Włoszech czyni postępy.

Emix.

Week-end Chamberlaina

W szkockiej krainie strumyczek
płyń,

Wśród gór się wije i łak,
A co w strumyczku?
Pstrąg.
Pływa sobie pływa, swobody zażywa
Lecz smutek wciąż mać mu sen
I iza z oczu kapie
I zicha pstrąg wdycha:
— Ach, kiedyż mnie złapie
Nasz premier pan Chamberlain?

A Chamberlain w parlamencie
Ma nieprzyjemne zajęcia,
Musi gadać o Włoszech, Hiszpanji,
Hong-Kongu,

(A ciągle myśli o pstrągu!)
Więc na los swój uraga
I wdycha z zicha:
— Ach, kiedyż ja złapie
Wreszcie tego pstrąga! —
I iza z oczu mu kapie.

Mija czwartek... piątek... Sobota!
Skończona robota.

Weekend. Decyzja prędką:
Parasol, wędka...
— Całujcie mnie wszyscy w nos!
Gumowe buty nacłaga,
Termos przez plecy wsłoko
I jazda na pstrąga!

Ach, jaka rzewna scena
Rendez-vous pstrąga i Chamberlaina
Pstrąg już blisko... już pyszczek
otwiera...

Dech zamiera
W pierśi premiera...
Nagle...
Cholera!

Telefon z Londynu: — Panie,
„Battistini“ gwałci Alraunje!

Pstrąg westchnął, westchnął mąż
stanu,

Cały weekend do chrzanu!
Trudno, świat żąda czynu —
Jazda do Londynu!
Znowu tydzień rozłąki mija,
Ach, czyż to wina, czyż ja?
Pstrąg z tęsknoty usycha,
Chamberlain szepce z zicha
— Kiedyż spotkamy się znowu
W słodką godzinę połowu?

Nadchodzi druga sobota.
Uff! Skończona robota.
Weekend. Decyzja prędką:
Parasol, wędka,
Premjer się nie ocłaga —
Jazda na pstrąga!

I pstrąg do tej wspólnej rundy
Też leży już sekundy.
Spotkają się przyjaciele,
Dzielić ich tak niewiele...
Wnet Chamberlain pstrąga złapie
I będzie po harapie!

Kto myśli tak — ten się myli:
Telefon w ostatniej chwili!
Londyn:
— Panie premierze,
„Mützler“ Kalkutę bierze! —

Pstrąg westchnął, westchnął mąż
stanu,

Znowu cały weekend do chrzanu,
Świat żąda czynu,
Trudno. Jazda do Londynu!
I tak regularnie, jak w zegarku,
Co sobota to samo się powtarza:
Na gwałt wzywają gospodarza,
Bo złodzieje na folwarku!
I pstrąga i premiera tknął już czasu
zabek,

Pstrąg posiwił jak gołąbek,
Iza mu z oczu kapie:
— Ach, czy on mnie kiedy złapie?
A no, chyba
Gdy najpierw upoluje wieloryba!
AS PIK.

„Podlotek“ zaręczony! W grudniu ślub Deanny Durbin

Deanna Durbin, młodzianka, siedemnastoletnia gwiazdka Hollywoodu, bohaterka „Penny“, „Podlotka“, „Ich stu i ona jedna“ i wreszcie wyświeczonego obecnie filmu „Panny na wydaniu“ zaręczyła się!

Wybrańcem jej jest asystent reżyserki 23-letni Vaughn Paul, który współpracował we wszystkich filmach Deanny.

Fama głosi, że w trudniejszych scenach mała „Penny“ żądała jego obecności, twierdząc, że tylko wtedy ma „natchnienie“.

Małżeństwo nastąpi zapewne wkrótce, nieprędzej jednak jak w grudniu, gdyż ustawy kalifornijskie pozwalają młodym pannom rozprządzać sobą dopiero po skończeniu 18-tu lat.

Wodzowie o zmierzchu

Powieść Berenta o ludziach-legendach

Wielka melancholia leży u podstaw nowej książki Berenta: bardzo smutny musiał być człowiek, który temu zamarzyło się pokazać „wodzów“ nie w chwili ich największego blasku i sławy, ale w chwili zmierzchu, upadku, śmierci. To tak, jakby ktoś pisał o Napoleonie na wyspie św. Heleny, a wyrzekł się myśli o Napoleonie w blasku sławy pierwszego konsula czy cesarza. To też nad temi trzema opowieściami biograficznymi Berenta (stanowiącymi zresztą trzęcie, zamykające ogniwo jego wielkiego cyklu, rozpoczętego „Nurtem“) unosi się mgła zadumy i smutku.

Otwiera tę książkę opowieść o wielkim księciu Konstantym, o tym dziwnym człowieku, który „Moskale wszczępli w duszę Polaków“. Co wpłynęło na ten dziwny wybór?

Może przede wszystkim chęć rzucenia przed oczy czytelnika obrazu epoki. Malowany jest ten obraz barwami nasyconymi i soczystymi. Królestwo Kongresowe w ciasnych ramach nowego ustroju z trudem zbiera siły do dalszego życia. Sięgają do Polski rozgromione orły napoleońskie. Nad tem społeczeństwem, rozbitym jeszcze i biernym, ale już zbierającym siły do nowej walki — Konstanty napół dziki satrapa o temperamentcie i uosobieniu łicie azjatyckim, ale z sercem — jak sam mówi — dobrem. Ten człowiek, żonaty z Polką, jest Polską urzeczony, a może i w Polsce zakochany.

Berent poszedł może w zasadniczym ujęciu postaci Konstantego śladami Wyspiańskiego. Konstanty Wyspiańskiego mówi w „Nocy listopadowej“ do gen. Krasieńskiego: „To ty nie wierzysz w Polskę — ja w nią wierzę“. Opowieść biograficzna o Konstantym kończy się u Berenta wspomnieniem legendy czy zdarzenia prawdziwego...

„Pod Grochovem to bodaj, na czele sztabu armii Dybicka obserwował w książkę z siodła atak konnicy polskiej na dymiące armaty rosyjskie. Pod ich rozłuki pobliskie, zapatrzone przez lunetę w daleką kłpiel rozgorzałego boju, poczyna nagle trzępać się w udo i gwizdać nutę mazurka Dąbrowskiego. Nie trwało to minut kilka, gdy ku osłupieniu sztabowców rosyjskich, okrzyknął się nagle po polsku: „Brawo, chłopcy!“ I wraz jeszcze zachwytiliwiej: „Brawo, dzieci!“

O wyborze tej dziwnej postaci na frontispicie całego zbioru zdecydowa-

wał chyba musiała ta właśnie wizja. Dzieje Konstantego na gruncie polskim to zmaganie się tej urzekającej nawet jego Polski i polskości z duchem Azji i duchem Moskwy. Niedługo w Paryżu wśród potępiących swarów patriotyzmu emigracyjnego przeraził się Słowacki:
— Strach, ile jest u nas duchów ruskich!

Jakby polskim pendantem do tego „ruskiego“ obrazu jest szkic drugi poświęcony Henrykowi Dąbrowskiemu. Szkice zaiste przepiękny, skupiony w każdym słowie, przemyślany do końca. Dąbrowski tu ukochna wogóle postać Berenta, bohater „Nurtu“. Ale Dąbrowski ze „Zmierzchu wodzów“ to już nie Dąbrowski z „Nurtu“. Stary lew siedzi teraz spokojnie na wsi, od czasu tylko do czasu zjeżdża do Warszawy i gdzieś z bokiem, w tłoku ludzi przygląda się paradom inscenizowanym z taką lubością przez w. księcia. Przycichł stary orzeł i tylko jeszcze stary zegar wydzwaniania cichutko jego sławny „Mazurek“.

Dziadek



Desyat Winny

Pozostał jednak Berent wierny swej miłości dla generała Dąbrowskiego. Pokazał go starym, zużyty — ale wiecznie gorącym, młodym duchem, pełnym najświetszej troski patriotycznej. Pokazał go najpierw w gronie młodych oficerów z tej armii polsko-rosyjskiej Konstantego, jak usiłuje w nich tenąć własnego ducha i własną miłość ojczyzny. I pokazał go potem w rozmowie z tym, którego imię dla całych pokoleń stało się symbolem walki o wolność i niepodległość ojczyzny: z Walerjanem Łukasiewskim. Stary bo wiem orzeł napoleoński, stary i spracowany Henryk Dąbrowski nie walczą już na polu chwaly o ojczyznę, ale mimo to nie przestawali myśleć o jej ratunku i zbawieniu.

„On jeden był, który napelniał przewagę od upadku Polski do jej ocucenia, a nie znajdując ją tak przywróconą, jakby być powinna, umierając, myślał jeszcze o tem, jakby ją ratować“.

Wreszcie opowiadanie trzecie. Poświęcone Niemcewiczowi. Najsmutniejsze. Bo w Niemcewiczu — tym pierwszym wodzu doby bezhetmańskiej — nie dostrzegł Berent ani wielkości posagowej Dąbrowskiego, ani charakterystycznych skaz i załamania wielkiego księcia Konstantego. Opowieść o poecie z Ursynowa wyrasta raczej na podłożu przerażenia na myśl o tem, iż oto w straszliwym chaosie i zamieszaniu rewolucji listopadowej jakaś fatalność dziejowa wynieść mogła na szczyty i kazać działać — temu starymu już bardzo człowiekowi, zużytemu w dłu giem pracowitem życiu, wypełnionem skrzętnem poetyzowaniem, rozkochanemu w sobie i oderwanemu w zupełności od życia, rozszepconemu wewnątrz, niepewnemu — a wywyższonemu ponad miarę, kanonizowanemu niemal za życia. Postać Niemcewicza wyrasta na tle wspaniałych a ponurych obrazów powstania, w znakomitem śmiałem skonstruowaniu z innymi tego powstania bohaterami.

Opowieść o nim zamyka ciężkim, smutnym akordem ten „Zmierzch wodzów“, który zaczyna się w Polsce w dobie Królestwa Kongresowego i trwa długie, długie dziesiątki lat.

A. Chor.

*) „Zmierzch wodzów“, nakładem Gebethnera i Wolffa.

Jak w powieści

„Przeminęło z wiatrem...“

Serca wszystkich kobiet ścisnęły się w sobie w ten sposób, iż to młodziutka, dziewiętnastoletnia królowa Albanji Geraldina zmuszona była ze swym trzydzielnym dzieckiem uciekać z Tirany przed niespo dziewanym najazdem wroscim. Tak to już bywa na świecie, na tym świecie pełnym okropności i cierpienia, iż ni stąd ni zowąd jakaś tragedia, może nawet nie większa od tysięcy tych, jakie zdarzają się codzień, wrusza nagle i porusza ty siące serc ludzkich... Królowa Geraldina jest przytem tak młoda i piękna... Gdyby w swej przymusowej wędrówce po górach Albanji ta piękna Węgierka umarła, miliony kobiet zapłonęłyby napewno wielką nienawiścią do tych, którzy byłiby pośrednią przyczyną tej niepotrzebnej śmierci.

Ale królowa Geraldina na szczęście nie umarła. Ma się już znacznie lepiej i napewno wyzdrowieje niebawem.

Nie umarła także biedna i słaba Melanja Wilkes, kiedy Scarlett O'Hara wiozła ją na wozie, z jej parogodzinem dzieckiem, uciekając przed Jankesami z płonącej Atlanty.

Pamiętacie tę historię z głośnej powieści Margaret Mitchell „Przeminęło z wiatrem“?

Wojna, straszliwa wojna domowa. Mężczyźni poszli na wojnę. W mieście pozostały tylko kobiety. Mała słaba, szlachetna Melanja i kapryśna a uroczą Scarlett, z całej zresztą duszy nienawidząca swej

bratowej i — rywalki. Obie ludzkie serca ciągle, iż to najgorsze jeszcze się nie stanie, iż Jankesi nie zdobędą Atlanty.

Ale nadziejcie te okazują się złudzeniem. Jankesi wchodzą do Atlanty i oto Scarlett decyduje się na ucieczkę. Pamiętajcie: jest z nią tylko mała czarna Murzynka Prissy, jest mały synek Scarlett, Wade, no i Melanja ze swym parogodzinnem maleństwem. W ostatniej chwili dopiero zjawia się wybawiciel: kapitan Rett Butler.

I oto ta grupka ludzi ucieka. Na małym niewygodnym wózku, który wygląda tak, jakby za chwilę miał pogubić wszystkie koła. Wózek zaprzęony jest w starego konia, którego kapitan ukradł gdzieś z narażeniem życia. W ciemną noc, w blasku łuny z płonącego miasta wózek wyrusza w dalszą drogę. Na dnie, na małym twardym piernacie leży Melanja Wilkes...

Ciemna noc otwiera się przed nimi. Nie mają z sobą zapasowej odzieży. Nie mają nic do jedzenia. Dziecko Melanji owinięte jest w grubą ręcznik.

Po drodze — pamiętacie to napewno — kapitan Butler opuszcza Scarlett — mała dzielna kobietka zostaje sama z chorą Melanją, z nie mówiącym, z maleńkim synkiem i głupią czarną Murzynką.

Po drodze mijają domy napół spalone. Nigdzie ani żywej duszy, nigdzie śladu jedzenia. Śmiertelny strach przejmują ich serca. Scarlett boi się, iż jej dom rodzinny, do którego z takim wysiłkiem dąży, zo-

stanie także spalony, czy zrównany z ziemią, że nie odnajdzie już przy życiu swych bliskich i kochanych. Po paru godzinach Melanja traci przytomność. Scarlett nie wie nawet, czy na dnie wózka leży żywa jeszcze kobieta, czy już trup. Stary, siwy zmęczony koń odmawia już posłuszeństwa, mały Wade gorzko płacze u stóp matki, głupia mała czarna Prissy nie reaguje już nawet na groźby i kuksańce.

I oto Scarlett po dniach całych wędrówki dowozi swój bolesny ładunek do domu rodzinnego w Tarze; Melanja i jej dziecko dojechali żywi, dom pozostał nietknięty — ale ukochna matka Scarlett, do której przyszczęśliwa kobieta z takim trudem i wysiłkiem dążyła — już nie żyje...

Królowa Geraldina — biedna ex-królowa Albanji, która porzuciła swą piękną ojczyznę, zwabiona widocznie złudnym blaskiem tronu (czy tron jest magnesem dla pięknych kobiet nawet wtedy, kiedy jest tronem... albańskim?) — tak okropnej podróży nie miała. Jechała karetką Czerwonego Krzyża, pod dobrą opieką lekarską. Podróż-ucieczka trwała zaledwie czternaście godzin. Mimo to królowa Geraldina przybyła — miejsce napół przytomna.

Biedna królowa — biedniejsza może nawet niż Scarlett i Melanja, o których dalszych dziejach po owej upornej ucieczce opowiada tak pięknie Margaret Mitchell.

Zaneta

W CIERPIENIACH
REUMATYCZNYCH,
artretycznych, podagra i nerwobólach stosuje się tabletki Togonal. Togonal usmierza ból.

Togonal

312

W chwilach zadumy...

Głos Brodzińskiego

211. Cytaty, jeśli nie zdradzają kokieterijnej erudycji, są aktem holdu dla brylantów i błyskawic myśli ludzkiej.

Seneka pisał w liście do Lucyljusza: „Epikur, rzeczesz, to powiedział, coś ci z cudzego?“. Co jest prawdą — to moje. Co doskonałe jest — do wszystkich należy“.

212. „Będzie Polska, jak dawniej, szlachetna, nowa, poczcymy narodom miła i użyteczna. Bóg nas nie zwodził: niedarmo tyle już ofiar od nas przyjął. Ta wiara pałajmy w obliczu wrogów i zimnych dżi, rachujących narodów. Ta wiara niech będzie naszą polityką dyplomatyczną i naszą siłą“ (Z artykułu Kazimierza Brodzińskiego „Święta sprawa nasza“ — „Kurjer Polski“ z dn. 14 lutego 1881 r.).

213. Z rzeczy Kazimierza Brodzińskiego czytanej na publicznym posiedzeniu Uniwersytetu warszawskiego dnia 15 lipca 1886 roku („O powołaniu i obowiązkach młodzieży akademickiej“): „Pierwszem powołaniem akademika, z czystem sercem do światni nauk wstępującego, jest gruntowne przejście się naukami i onych celem, aby się nauczył myśleć i działać, aby się kształcił umysłowo i moralnie. Płato był pierwszy, który wykładając nauki swoje w ogrodzie Akademii, usiłował wpaść łącznie w obydwie względach dążenia. Stąd zachowane aż dotąd nazwisko akademików dla tych, którzy tak się doskonalą. Prawdziwe oświecenie akademika, aby było zupełne, polega nie na samej władzy myślenia i dążeniu ku prawdzie, ale oraz na czuciu i miłości tego, co jest szlachetne i piękne“.

„Jest to sprawiedliwe zdanie mędrców starożytności, że młodzieńiec, nie mający w swoim czuciu nie poetycznego, przynajmniej ze względu charakteru mało dobrego rojuje. Bóg mnie uchoją, bym to mówił w chęci tworzenia poetów, lub dawania im pierwszeństwa nad ludźmi użyteczniejszymi społeczeństwu. Mówię tylko o łatwości wrażeń, na czucie działających, które nienadaremnie natura wlała w serce młodzieńcze. Zaiste, jeśli czyn szlachetny, widok nieszczęścia, myśl wzniosła, uczucie przyjaźni, wdzięczności, do gruntu serca młodzieńca nie przeniknie, jeżeli iza takiej rozkoszy nigdy w jego oku nie błyska, można go żałować i szlachnie o nim wątpić.“

Będzie on najczęściej obojętnym dla cierpiącego lekarzem, prawnikiem, wiedzającym tylko, co wolno i można, będzie spekulującym tylko znawcą nauk przyrodniczych, lub filologiem, pojmującym wyraz, ale nie ducha klasyczny. Może wreszcie zdany być wykonywaczem, lecz nad powinność nie się nie spodziewaj od niego. Może być w domowym pożyciu rzadnym, ale nie sprawi serdecznego szczęścia sobie, rodzinie, przyjacielom. Jest rzeczą niezawodną, że przy oświeceniu umysłu zaniedbanie pięknych uczuć wyda rychlej się później szkodliwie namilności, jak słońce na zaniedbanem polu chwasty albo nawet potwory ożywia“.

„Niech miłość wzajemna, chęć doskonalenia nie tylko siebie, ale i wszystkich, jako przyjaźni, będzie duchem uniwersytetu. Niech to nie będzie szkoła samej nauki, lecz oraz szkoła życia, szkoła świata, świata nie jakim jest, ale jakim być może i powinien“.

Wędrowiec.

Kiedy pojawił się cukier w Europie

Cukier po raz pierwszy pojawił się w Europie w roku 1400. Był to rafinowany cukier trzcinowy, importowany przez Wenecję, kilogram jego zaś kosztował 45 złotych. Cukier buraczany pojawił się w roku 1747 po raz pierwszy. W roku tym niemiecki aptekarz Markgraf przedłożył akademii nauk rozprawę, napisaną w języku angielskim, udawadniając, że w t. zw. buraku burgundzkim znajduje się cukier.

Rozprawę Markgrafa zbagatelizowano jednak i dopiero uczeń jego, A. Chard, rozpoczął właściwą produkcję w zbudowanej na Śląsku cukrowni w roku 1790

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy

ś. t. p.

Inżyniera

MARJANA LUBICZ-SZYDŁOWSKIEGO

Dyrektora Centralnego Związku Przemysłu Polskiego

zmarłego dnia 13 kwietnia b. r. w Katowicach, odprawione zostanie w Kościele P. P. Wzytek (Krakowskie Przedmieście 34) w poniedziałek, dnia 17 kwietnia b. r. o godz. 10-ej rano, o czym życzliwych pamięci Zmarłego — zawiadamiają

PRACOWNICY CENTRALNEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU POLSKIEGO

Cały Śląsk — polski

Pisze geograf niemiecki

Jako wymowne świadectwo polskości Śląska, o którym ostatnio propaganda niemiecka wypisuje nie stworzone rzeczy, przytaczamy za znaną encyklopedją „Świat i życie”, w tłumaczeniu wyjątki z pierwszego opisu geograficznego tego kraju, sporządzonego w roku 1616 przez Niemca, Bartłomieja Steina. Mówią one więcej, niż niejedna na ten temat rozprawa i komentarz nie wymagają. Oto, co pisze geograf niemiecki z przed czterech wieków: „Dwa ludy, różniące się zwyczajami i miejscem zamieszkania, zajmują kraj śląski. Część zachodnią i południową, urodzajniejszą, zamieszkuje Niemcy, wschodnią zaś i północną, która jest lesista i mniej uprawna, a także gorsza, zajmują Polacy. Polaków od Niemców dzieli, jako niezawodna granica, rzeka Odra, począwszy od ujścia Nisy, tak, że również i w miastach, leżących na lewym brzegu Odry przeważa język niemiecki, podczas gdy w miastach położonych na prawym brzegu Odry używa się gólszczyzny języka polskiego”.

Wskutek tego przybywało z czasem coraz więcej kolonistów, zwłaszcza, że książęta wrocławscy i lignicy zapraszali Niemców do przybycia. Dowodami jednakże, że Polacy posiadali ongiś cały Śląsk, są następujące fakty: argument językowy, wyżej przytoczony, że mianowicie znaczna część ludności śląskiej mówi językiem polskim, dalej napisy umieszczone na świątyniach, założonych przez książąt, stwierdzające ich polskość, w końcu stare nazwy miast, jak Brzeg (Briga), co w języku polskim oznacza brzeg rzeki, albo Strzygosz, noszące nazwę od trzech gór, leżących w pobliżu tego miasta itd. Tyle niemiecki geograf Bartłomiej Stein.

Dalej pisze Stein, że jego zdaniem Niemcy są na Śląsku ludem napływowym, który „wziął część ziem śląskiej, dzisiaj przezeń zamieszkaną, w posiadanie przez to, że z biegiem czasu napłynął w te okolice, zwabiony korzyścią prowadzenia handlu z sąsiadem (t.j. z Polakami), posiadającym kosztowne futra, skóry, bydło, wosk, miód i ołów.

Pomoc dla ludności polskiej w Niemczech

Dorocznym zwyczajem od 15—22 kwietnia Polski Związek Zachodni organizuje swój „Tydzień”. W związku z tem dr. Bronisław Helczyński, prezes Funduszu szkolnictwa Polskiego Zagranicą, przypomina w poniższym artykule sprawę o bronie naszych kresów zachodnich przed naporem niemieczyny i walki o prawa Polaków w III Rzeszy.

W ostatnich czasach obserwujemy systematyczne pogarszanie się położenia ludności polskiej w Niemczech. Informacje, podawane przez prasę, z natury rzeczy bardzo ogólne, wywołują reakcję społeczeństwa polskiego, które dotychczas z wiarygodnością się do zobowiązań i przyrzeczeń strony niemieckiej, zapewniającej, że rodacy nasi w Trzeciej Rzeszy będą mieli pełną możliwość rozwoju kulturalnego i gospodarczego.

Polski Związek Zachodni żywo interesuje się położeniem ludności polskiej w Niemczech. Pragnąc szerzyć wśród społeczeństwa polskiego zainteresowanie sprawami Polaków w Niemczech i dokładną ich znajomość, organizuje w całej Polsce szeroką akcję propagandową, wyrażającą się w odczytach, artykułach prasowych i pogadankach radjowych.

Polacy w Niemczech muszą wiedzieć, że ich rodacy z Polski-Państwa żywo odczuwają każdy przejaw ich rozwoju, a także każdą wyrażoną im krzywdę.

Organizując pomoc moralną dla Polaków w Niemczech, Polski Związek Zachodni nie zapomina, że najwomowniejszym świadectwem siły i rozwoju państwa polskiego jest dla nich ta część ojczyzny, która bezpośrednio przylega do rowu granicznego i którą co dzień własnym oczyma oglądają. Rozwój pogranicza polsko-niemieckiego, do którego Polski Związek Zachodni przykłada wiele wysiłku, jest dla mieszkańców w bezpośrednim sąsiedztwie granicy Polaków w Niemczech dowodem, że ich ojczyzna potężnie i że nieprawdą jest to, co z obcych źródeł o polskiej gospodarce i rozwoju polskiej kultury słyszą.

Nie mogąc działać bezpośrednio na rzecz Polaków w Niemczech, Polski Związek Zachodni korzysta z współpracy i udziela swej pomocy Towarzystwu Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, które posiada kontakty z organizacjami polskimi na terenie Rzeszy. Towarzystwo działa na rzecz Polaków w Niemczech na podobnych zasadach, jak szereg niemieckich towarzystw w Rzeszy, które opiekują się Niemcami w Polsce, jak np. w dziedzinie kolonij letnich Reichszentrale Landaufenthalt für Stadtkinder.

Działalność Towarzystwa ma na celu przede wszystkim zaspokojenie potrzeb kulturalnych Polaków w Niemczech w tym zakresie, w którym ich własna działalność wystarczyć nie może. Niestety, stwierdzić należy, że zadania Towarzystwa, które niesie pomoc półmilionowej ludności, pozbawionej niemal doszczętnie wszelkich instytucji

kulturalnych, ze szkolnictwem na czele są o wiele trudniejsze, niż zadania analogicznych towarzystw w Niemczech.

Na czoło tych prac wysuwa się zasilenie terenu Polaków w Niemczech w dobrą książkę polską. W tym dziale Towarzystwo posiada dosyć pokaźny dorobek, wysyłając bibliotekom polskim w Niemczech kilka tysięcy książek rocznie. Są to, oczywiście, dzieła przede wszystkim autorów polskich, starannie wyselekcjonowane, aby mogły służyć potrzebom dzieci i młodzieży polskiej w Niemczech.

Barczo istotną formą pracy Towarzystwa są wycieczki naszych rodaków z Niemiec, które przyjmowane są na terenie Polski przez poszczególne oddziały.

Przygotowanie kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec jest rokrocznie poważnym działem pracy Towarzystwa. Wspominając jedynie o akcji kolonijnej, która zasługuje na omówienie specjalne, pragniemy zaznaczyć, że, niestety, mimo wysiłków i najlepszej woli ze strony polskiej, akcja wymiany

dzieci daje dla nas z roku na rok gorsze liczebnie wyniki, gdyż stonkując rodziców dzieci polskich do wstrzymywania ich wyjazdu na kolonie letnie do Polski.

Towarzystwo w zakresie pomocy dla młodzieży polskiej z Niemiec, studjującej w kraju, utrzymuje kilkunastu stypendystów z pośród młodzieży akademickiej, uczniów szkół zawodowych lub słuchaczy specjalnych kursów dokształcających.

Na życzenie organizacji polskich w Niemczech Towarzystwo angażuje i wysyła prelegentów i instruktorów na poszczególne kursy, organizowane przez te instytucje na terenie Niemiec. Niestety, w ostatnim roku Polacy w Niemczech mogli w skromnej jedynie mierze korzystać ze współpracy sił krajowych w swoich pracach kulturalnych.

Mimo dużego dorobku Towarzystwa, zwłaszcza w latach ostatnich, ciągle jeszcze możliwości organizacji są niewspółmierne do ogromnych i stale zwiększających się potrzeb naszych rodaków w Niemczech.

Jutro otwarcie linii lotniczej

Warszawa — Londyn

W dotychczasowej sieci lotniczej, łączącej Polskę z zagranicą odczuwaliśmy brak bezpośrednich połączeń lotniczych z tak ważnymi centrami, jak Londyn i Paryż.

Z Zachodem Europy łączyła Warszawę tylko linia do Berlina, skąd dopiero można było uzyskać dalsze połączenia. Z Paryżem istniało połączenie przez Pragę — Strasburg, które obecnie przejściowo jest nieczynne.

Obecnie otwarte zostaje nowe połączenie, które częściowo wypełnia istniejącą dotychczas lukę w połączeniach Polski z Zachodnią Europą. Nowa linia lotnicza biegnie z Warszawy przez Berlin do Londynu, mierzy około 1500 km. a czas podróży łącznie z 20-minutowym postojem w Berlinie wynosi 6.5 godzin. Z Warszawy samolot odlatuje o godz. 11-ej i przybywa do Londynu o godz. 17.25. Z Londynu odlatuje o godz. 12.05 by przybyć do Warszawy o godz. 18.30.

Cena biletu w jedną stronę wynosi 336 zł. Linia obsługiwana jest przez Tow. British Airways.

Pierwszy samolot na linii Warszawa — Londyn odleci z Warszawy w poniedziałek, dn. 17 kwietnia, o godz. 11-ej rano.

Połączenie to, którego od dawna domagały się stosunki handlowe polsko-brytyjskie wpłynie niewątpliwie na dalsze ich ożywienie.

Z okazji otwarcia nowej linii przybywa do Warszawy pierwszym samolotem z Londynu dyrektor cywilnego lotnictwa angielskiego płk. sir Shelmerville z wyższymi urzędnikami lotnictwa. Gościom angielskim towarzyszyć będzie polski attache wojskowy w Londynie płk. Kwieciński i radca ambasady Merdinger.

Tydzień

Polskiego Związku Zachodniego 1939

W powszechności drobnych ofiar przejawia się siła zbiorowa

Wśród nocy grozy

Promień prawdy

Dnia 15 kwietnia b. r. minęło 27 lat od straszliwej katastrofy morskiej, której ofiarą padł największy wówczas angielski statek pasażerski „Titanic”, odbywający pierwszą swą podróż do Ameryki.

Wielu z nas ma jeszcze żywo w pamięci opisy tragicznych scen, jakie rozegrały się wśród nocy na pełnym morzu, na południe od Nowej Finlandji. „Titanic”, przując całą parą fale Atlantyku, wpadł na górę lodową i w kilka minut zatonał. 1490 istot ludzkich znalazło śmierć w odmętach oceanu.

W związku z tą tragiczną rocznicą, jedno z pism amerykańskich przypomina głośną w swoim czasie sprawę sądową, której epilog dziwnym zbiegiem okoliczności wiąże się z katastrofą „Titanica”. Bohaterem tego procesu, jeden z niewiele uratowanych rozbitków nieszczęsnego transatlantyku, mieszka dotychczas w Nowym Jorku.

Tajemnicza kradzież

W godzinach rannych 18 marca 1904 r. w nowojorskim Domu Bankowym Lennep et Co. spostrzeżono kradzież paczki banknotów w sumie 45.000 dolarów. Podejrzanie pada na Wiljama Westporta, zastępcę głównego kasjera. Krytycznego dnia, w kilka minut po przyjeździe do pracy, opuścił on bank i powrócił z miasta w czasie, kiedy główny kasjer Mac Allan spostrzegł już brak pieniędzy w kasie pancernej. Podejrzewano, że Westport, mający dostęp do kas, ukrył gdzieś pieniądze w czasie kilkunastominutowej nieobecności w banku.

Westport zostaje aresztowany. W czasie śledztwa wypiera się winy,

twierdząc, iż był tylko na poczcie, by wrzucić list. Dochodzenie ustala ten fakt, niemniej poszlaki przemawiają za tem, że zdążył w między czasie ukryć gdzieś skradzione banknoty.

Pomimo rozpaczliwych zapewnień o swej niewinności i dobrej opinii o oskarżonym jego bezpośredniego szefa, Mac Allana, sąd skazuje Westporta na 5 lat więzienia.

Usłużny przyjaciel

Wiosną roku 1910 Westport opuścił więzienie. Zlamany fizycznie i moralnie, staje na progu nędzy. Piętno przestępstwa pozbawia go możliwości otrzymania pracy. Myśl o samobójstwie kleknie w głowie nieszczęśliwego.

Wówczas przynadzi mu z pomocą Mac Allan. Doradza mu wyjazd do Anglii, gdzie przedź zarobi na utrzymanie. Wręcza Westportowi po każdą gotówkę wraz z biletem okrętowym. Uszczęśliwiony Westport dziękuje swemu dobroczyńcy i w kilka dni później opuszcza Amerykę.

Lata spędzone w więzieniu odebrały mu jednak energję i zdolność wytrwałej pracy. Nie powodził się Westportowi w Londynie. Pieniądze Mac Allana topnieją z miesiąca na miesiąc, dorywcza praca niewiele mu daje i w kwietniu 1912 roku głód zagląda mu w oczy.

Bez grosza w kieszeni, Westport

zjawia się u konsula amerykańskiego w Londynie i prosi o umożliwienie mu powrotu do ojczyzny. Konsul sprawę załatwia pomyślnie.

„Titanic”

Uroczyscie wypłynął „Titanic” w swoją „dziewiczą” podróż do Nowego Jorku. Wśród pasażerów klasy 3-ej znajduje się nieszczęśliwy, biedny Westport.

Noc. Nagle, gwałtowny wstrząs i huk zbudził pasażerów. „Titanic” otrzymał śmiertelny cios lodowej góry.

Niesamowita panika. Westportowi udaje się przedostać na górny pokład. Nie zwracając na żadne przeszkody, dobiega do jednej z lin, podtrzymujących opuszczającą się już, przepelnioną łódź ratunkową. Silny cios wiosłem nie wytrąca mu jednak kurczowo trzymanej liny. Opuszcza się po niej do wody w chwili, gdy ta znalazła się już na wodzie.

W tym samym momencie, nad głowami oszalalych z trwoży rozbitków, wypełniających dużo ponad normę łódź ratunkową, rozegrała się tragiczna scena.

Idąc za przykładem Westporta, jeden z pasażerów tonącego okrętu począł opuszczać się po linie. Kiedy znalazł się o jakieś 4 metry nad wodą, linę odczepiono i łódź zamierzała odbić od przechylonego wraku okrętu. Nieszczęśliwy, wi-

dząc niechybną śmierć, skoczył prosto na stoczonych w łodzi pasażerów.

Obeszło się szczęśliwie bez groźnych następstw dla innych, natomiast skok okazał się fatalny dla nieproszonego gościa. Z polanami łebami ułożono go na dnie łodzi, która szybko oddalała się od miejsca katastrofy.

Rehabilitacja

Kiedy pierwsze promienie wschodzącego słońca padły na twarz ranego, siedzący w pobliżu Westport rozpoznał w nim swego dawnego towarzysza pracy i dobroczyńcę — Mac Allana.

Gasnącym wzrokiem patrzył na otoczenie i nagle ujrzał pochyloną nad sobą twarz Westporta.

Poznał go. Ostatkiem sił przywołał komendanta łodzi, inżyniera Webstera, któremu szepem konającego oświadczył, iż kradzieży w banku Lennep et Co. dokonał on, a nie Westport. Błagając niewinnie skazanego o przebaczenie, Mac Allan wydał ostatnie tchnienie.

Rozbitków zabrał nad ranem niemiecki statek, zdążający do Nowego Jorku.

Inżynier Webster i czterech innych świadków pod przysięgą potwierdziło przedśmiertne zeznanie Mac Allana i sprawa Westporta, rozpatrzona ponownie przez sąd, zakończyła się całkowitą rehabilitacją niewinnie skazanego.

I tak, promień prawdy, ruszony wśród pamiętnej nocy grozy, uszczęśliwił jednego z rozbitków.

(J.m.)

Poleca ostatnie modele J. SKWARA, Wielka 2

Przenoszenie powieści na ekran

Przejęty producent filmowy ma dwie „pięty Achilleusza”, czyli dwa punkty najsłabsze w swojej mentalności. Dotyczą one spraw, których ani wyrachowaniem, ani sprytem ujmować nie można. Spraw estetycznych.

Jedną z nich jest sprawa scenariusza, drugą — sprawa obsady. I tu i tam producent, nie mając własnych kryteriów estetycznych, kieruje się wartością „firm” na giełdzie literackiej, czy aktorskiej.

Ma to swoje dobre, ale ma i złe strony. Dobre, bo kierując do filmu głośno i zasłużone nazwiska literackie i teatralne. Złe — bo w transpozycjach filmowych opadają one zwykle do najniższej krawędzi swych uzdolnień i swoich możliwości. Złe — bo kierując się metodą „uznanych „firm”, producent zamyka dostęp do kina młodym, świeżym talentom i „nowym twarzom”.

Pierwsze zło jest gorsze od drugiego. Na zapytanie, dlaczego powieść w przeróbce filmowej zazwyczaj traci na wartości i dlaczego świetne talenty sceniczne marnują się na ekranie, często w drobnych epizodach — odpowiedź może być tylko jedna:

— Ponieważ producenta więcej interesuje firma (t.j. opakowanie, niż zawartość, t.j. jakość. Jakość zarówno przeróbki, jak i gry. Producent jest kupcem i traktuje film, jak towar. Z punktu widzenia przemysłu filmowego jest zupełnie w porządku. Ale z punktu widzenia sztuki?

Z punktu widzenia sztuki popełnia błędy, których nawet nie domyśla się sam, a gdy mu je wytknie krytyk — uważa to za zachwalstwo i zamach na swoje prawa. Jaki? Wyłożył „ciężki grosz” za prawo sfilmowania znanej powieści znanego autora i obsadził rolę najprzedniejszemi sławami scenicznymi. Dał więc solidny „towar” z dobrą „marką”. Czy taki film może być zły? Nie, on może być tylko dobry. Mało dobry: najlepszy! Epokowy! Przełomowy! Taki film „otwiera nową erę w kinematografii”... A jeśli krytyka jest innego zdania — to dowód złej woli, albo intrygi...

Przejęty producent — są naturalnie wyjątki — jest głęboko przekonany, że kupiwszy „firmową” powieść i obsadziwszy rolę „firmowymi” gwiazdami — zrobił wszystko, co do niego należało.

W rzeczywistości zrobił bardzo niewiele. Tyle tylko, że wydał dużo pieniędzy. Czynność bowiem producenta kończy się tam, gdzie zaczyna się czynność artystyczna. A od niej zależy prawie wszystko. Od stopnia talentu, od momentu i mocy natchnienia w scenariuszu, w reżyserji i w grze — zależy sukces lub „klapa” filmu. Każdego filmu, bez względu na koszty. Tani film może obejść kulę ziemską w triumfalnym pochodzie, a drogi „kiez” nie przekroczy granic swego rynku. A jeśli przekroczy — to swoim twórcom nie przysporzy laurów...

Jaki stąd wniosek? Podwójny. Przedewszystkiem, że dotkliwie zemsć się na produkcje pomijanie lub lekceważenie pierwiastków Djo nizyjskich w tworzeniu filmu. Merkury to jeszcze nie wszystko. Pierwiastek djonizyjski decyduje. Decyduje talent, polot, natchnienie. Decyduje poezja. Decydują rzeczy nieuchwytnie i niezrozumiałe, ba! zgola obce ludziom, którym się zdaje, że kierują produkcją filmową. W rzeczywistości, kierują tylko jej stroną materialną z uszczerbkiem dla jej strony artystycznej, czyli istotnej.

Żeby nakręcić dobry film — nie dość kupić prawo przeróbki głośnej powieści i obsadzić wszystkie role teatralnymi gwiazdami. Należy jeszcze przeróbkę utrzymać na poziomie powieści, albo i powyżej tego poziomu (wiemy, jaki rodzaj literatury odpowiada przedsiębiorcom filmowym!). To, co wyjdzie z rąk scenarzystów, reżyserów, operatorów i aktorów, powinno być nie produkcją mechaniczną, lecz nowem i samodzielnym dziełem sztuki, w którym bije mocno własny puls natchnienia. Tylko wtedy powstać może, nawet z bezwartościowej po-

wieści, wartościowy film. Czy ten warunek bywa w produkcji krajowej przestrzegany? Niestety, zdaje się, że tam nawet nie domyślano się jego istnienia.

A drugi wniosek? Ten zwraca się przeciw „firmom” literackim i scenicznym, traktującym film poważnie pod kątem utylitarnym i... okazyjnym. Ot, jako róg obfitości, z którego czerpać należy pośpieszenie i bez wyboru, dopóki los nie przeniesie go dalej, poza zasięg rąk... Stąd obojętność — karygodna — autorów, nieraz nawet wybitnych, względem dalszych przemian sprzedanego dzieła. „Niech sobie robia, co chcą, byle pieniądze kładli gotówką na stół!” Tak odnoszą się do przeróbek filmowych nawet wielcy luminarze literatury! A cóż dopiero mówić o pomniejszych... W gruncie rzeczy postępują oni, jak wyrodni rodzice, sprzedający swoje dzieci na hańbę i poniewierkę... Niektórzy usprawiedliwiają taką swoją postawę lekceważeniem filmu i pogardą dla kierowników produkcji, pukających do ich mieszkani z obelgami i z pe-

nią kieszonki. „Dawaj forsę i wynoś się!” — w takiej formule można zamknąć właściwy — a raczej grubo niewłaściwy — stosunek literatury do kina...

Nie lepszy jest stosunek wielkich sław scenicznym, traktujących ekran jako źródło, bardzo obfite, pobocznych zarobków. Za tydzień albo i za pięćset złotych nie wstydy się wielki aktor lub wielka aktorka sprzedać swoje nazwisko na afiszu, przyjmując wzajemnie błahy lub głupi epizodzik, w którym lada „krowienta” mogłaby zagrać z równym powodzeniem!

W ten sposób film służy u nas do obniżania poziomu literatury przez tandetne przeróbki i bylejakie wykonanie, służące zarazem do popolitowania i obniżania talentów aktorskich przez pokazywanie ich w bylejakich rolach, byle tylko dużo „firm” widniało na afiszu.

Dopóki się te złe metody i te złe objawy nie zmienią, będziemy smutnymi świadkami stagnacji albo i dalszego upadku sztuki filmowej na naszych ekranach.

L. B.

Premjery filmowe

„Bitwa nad Marną” (Kino „Bałtyk”)

Było to 25 lat temu. A wydaje się, że było to wczoraj... Może dlatego, że świat znalazł się znowu na tym samym niebezpiecznym zakręcie. I myśl mimowolnie powraca do tamtych wydarzeń i tamtych ludzi. Widzianych oczami Zachodu. Oto dlaczego „Bitwa nad Marną” jest filmem wybitnie aktualnym. Co do formy, jest to mieszanina dokumentu z fikcją, rekonstrukcji z dramatem. Stąd nierówności i skoki w ekspozycji. Do taśmy wmontowano różne aktualności z przed 25 lat, uzupełniając je odpowiednią charakterystyką. Widzimy więc historyczną rekwizycję taksówek paryskich w trzecim dniu bitwy nad Marną. Taksówki te przewoziły garnizon Paryża nad kanał Ourcq, skąd Francuzi nagłem uderzeniem w bok prawego skrzydła niemieckiego (armia v. Klucka) przehybili zwycięstwo na swoją stronę. Był to genialny pomysł generała Gallieni, gubernatora Paryża, którego suchą zawiadą twarz w binoklach świetnie odtworzono na ekranie. Widzimy również popularnego „Julka” Vadrina, jednego z „asów”

ówczesnego lotnictwa, który wlewał się lądowaniem na dachu wielkiego magazynu „Galeries Lafayette”... Wątek dramatu snuje się dokoła dwóch rodzin wieśniaków, ciężko dotkniętych losem. Na pierwszy plan wysuwa się tu potężny Raimu, znany przede wszystkim z ról komedyjnych, tym razem w roli tragicznego ojca i żołnierza. Wielka to, może największa postać w kinematografji francuskiej, ten Raimu!

Eryka v. Stroheima, w roli oficera niemieckiego, zastępuje tym razem znany dobrze naszej publiczności Albert Basserman. Patrząc na postać tego służbisty, w którym jednak nie wygasły ludzkie uczucia, nie możemy oprzeć się hipotezie, że w porównaniu z dzisiejszym rozpętanym fanatyzmu i bestjalstwa, niemieccy „Humnowie” z lat 1914 — 18 byli niewinnymi barankami...

„Bitwa nad Marną” na ekranie trwa 4 lata. Niemowicie z pierwszego aktu jest już sporym chłopczykiem w ostatnim. Reżyserja (Andre Hugon) nieszczęśliwa. Ale film dobry.

B.

„Dwulicowy człowiek” (Kino „Studio”)

Film osobliwy; zaczyna się jak komedia, pełna uśmiechów, a kończy się jak dramat kryminalny, pełny niespodzianek. Bohaterem jest człowiek o dwóch nazwiskach, tajemniczy magnat giełdowy Miller - Mylius, a środkową część filmu — najciekawszą osnuto na prawdziwym zdarzeniu, które przed laty zaintrygowało cały świat. Mianowicie milijarder belgijski Loewenstein, przelatując własnym samolotem z Brukseli do Londynu, zniknął po drodze... I nigdy go już nie odnaleziono. Loewenstein, zabrał swoją tajemnicę do grobu. Ale sekret Mylius - Millera wychodzi na jaw. Oczywiście: kobieta. Dalszych szczegółów nie podajemy, bo w filmach tego rodzaju największe zainteresowanie skupia się dokoła akcji. Poprzestaniemy więc na stwierdzeniu, że węzeł intrygi zadzierga się bardzo umiejętnie i rozplątuje

niemniej efektywnie. Początek akcji dzieje się w Rio de Janeiro, środek między Paryżem i Londynem, następnie w Nicei, na jachcie, wreszcie w sali sądowej, gdzie następuje efekt końcowy...

W tytułowej roli „dwulicowego człowieka” występuje bardzo przystojny o wybitnie energicznej twarzy, Gustaw Diessl. Szkoda, że nie powierzone mu roli amanta w „Niebieskim liście”. I szkoda, że Willy Birgel, zamiast Diessla, nie jest dwulicowym czarnym charakterem, Mylusem - Millerem... W innych rolach — ujmująca i młodziczka Carola Höhn oraz, w roli lotnika, sympatyczny junak, Rene Deltgen. Nad program — ładnie pomysły i wykonany dodatek z życia szkoły podchorążych lotnictwa polskiego. Interesujący i barwny program.

B.

Zgon Panzini'ego

Ostatnie życzenie wybitnego pisarza

Z Rzymu nadeszła wiadomość, że wybitny pisarz włoski, członek Akademji Italskiej, Alfredo Panzini, zmarł nagle w wieku lat 76. Zmarły, subtelny humorysta, autor licznych nowel, feljetonów i powieści, które zjednały mu licznych wielbicieli nawet poza granicami Italji, odznaczał się wszechstronnością zainteresowań.

Czynny jako filozof, essayista i krytyk ze specjalnem umiłowaniem zajmował się epoką starożytnych Greków i Rzymian. W dorobku swym miał kilka światowych sukcesów, jak powieść „Il libro dei morti” (Księga Zmarłych), „La lanterna di Diogene”, „Santippe”, „Donne, Madonne e bimbi”, słynną „Il romanzo della guerra”, znakomite opowiadanie „Il padrone sono me” (Ja jestem panem), z dzieł historycznych znana jest jego „Prawdziwa opowieść o trzech kolorach” (t.j. o genezie sztandaru włoskiego). Ze zbiorów nowel za najlepsze uchodzą — „Piccolo storie del mondo grande” (Małe opowieści z dużego świata). Szkice literackie zebrał Panzini w tomie p.t. „Il diavolo nella mia libreria”.

Po polsku ukazały się ostatnio

dwie książki Panzini'ego — „Ksan-typa”, która jest obroną szkalowanej przez wiele stuleci zony Sokratesa oraz „Latarka Diogenesa”. Znanymi dziennik medjołański „Corriere della Sera”, gdzie ukazywały się co tydzień wybrane feljetyony zmarłego akademika, podaje ciekawy szczegół testamentu Panzini'ego: pisarz prosi, aby urządzono mu bardzo skromny pogrzeb, oraz aby za jego trumną postępowali żebra-cy i cała biedota jego rodzinnego miasta.

Najstarsza Francuzka

W pięknym, zbudowanym w staro-francuskim stylu, pałacu w Nevark (U.S.A.) mieszka najstarsza Francuzka na świecie, hrabina Virginia Violetta-Melania de Lorme. W ubiegłym miesiącu wszystkie światła pałacowe zostały zapalone, a piękne sa-lony zgromadziły wiele osób. Hrabina de Lorme obchodziła 105 rocznicę swych urodzin. Gośćmi hrabiny byli między innymi: prezydentowa Roosevelt, ambasador francuski z żoną, gubernator Lehmana i in.

Nie wiem co mi jest, lecz ostatnio czuje się niedobrze — powiedziała hrabina do swych gości — chyba za dużo pałę.

Najstarsza Francuzka świata, urodziła się w r. 1834 w Paryżu. W czasie wojny francusko - pruskiej (1870 roku) zginęło jej siedmiu braci, ona zaś w czasie tej wojny była ukończoną przez żołnierzy sanitariuszką. Po wojnie, zostaje zupełnie sama, bez rodziny i bez majątku. Emigruje do Stanów Zjednoczonych, gdzie utrzymuje się do 90 r. życia lekcjami francuskiego. Mimo swego wieku i zmęczenia, na które się uskarża, biega jak młoda dziewczyna, czyta i pisze bez okularów.

— Jadam mało — opowiada swym przyjaciółom — przepadam za jarzynami. Od czasu do czasu lubię napić się dobrego koniaku. A od szampana nikt jeszcze nie zachorował!

O 12-tej w nocy hrabina de Lorme, zegnając się z gośćmi, zaprasza ich na swe urodziny, które odbędą się w roku przyszłym.



MAHARADZA
dla zabiegów higienicznych potrzebuje słonią. My kąpiemy się tanio, wygodnie i bezpiecznie, stosując PŁECYKI GAZOWE

GANGA

Dostawca: Polska Fabryka Wodomierzy i Gazomierzy dawniej „Gazomierz” Sp. Akc. w Toruniu

1228

Terpsychorjana

Festiwale taneczne na „Pomoc Zimową”

Najwybitniejsze tancerki Warszawy zdobyły się na piękny gest, oddając swe talenty bezinteresownie na cel tak bardzo szlachetny, jak „Pomoc zimowa”.

Festiwale te dały wiele nowych tańców, wykonywanych po raz pierwszy, a niektóre z tych tańców „jadą” na konkurs międzynarodowy do Brukseli.

Rozpoczęto festiwale od walca Glinki w układzie tanecznym Dąbrowskiego. Dali one pole do popisu układowcy i b. primaballerinie Teatru Wielkiego Halinie Szmolównie. Ci oboje pokazali następnie w walcu Chopina dobrą, starą szkołę klasyczną. Szmolówna w tańcach klasycznych ma też wielką czystość i finezję, której mogą jej pozazdrościć młodsze tancerki.

Ruth Sorel pokazała aż trzy nowe tańce. A więc „Sarabandę” Debussy, wykonaną w postaci raczej dworskiej, trochę hieratycznej, nieco majestatem, bajecznie skoordynowanej z muzyką, budzącą szacunek misterną pracą rąk i gładkością gestyki. Jej „Ofelja” do muzyki Delibesa miała wiele ekspresji dramatycznej, uczucia, przeźwyczenia w ruchu i wywarła potężne wrażenie, zwłaszcza, gdy Ofelja,

jakby się osunęła, tonąc i zastygając w beznadzie. „El Puerto” Albeniza — to kunsztowna stylizacja hispanizmów tanecznych przez przyznanie tańca wyzwolonego o dużym piętnie ekspresyjności.

Alle szczytem wszystkiego była i pozostała słynna „Salome” R. Straussa, odznaczona tak zaszczytnie na warszawskim konkursie międzynarodowym nagrodą im. P. Prezydenta R. P. Tak wspaniałego tańca nie widuje się często. Proniżuje na wszystkie późniejsze, w których pozostały nawet jego cząstki (np. predylekcia do figur przyziemnych). Co ciekawe — Sorel była za drugim razem jeszcze lepsza, niż za pierwszym.

Czarującym intermedjum był wiedeński wiedeński, w wykonaniu uwezej Steni, Stanisławskiej. Wieleletnia szkoła klasyczna, ostatnio pokrzepiona studjami pod kierunkiem Niżyńskiej i Wójcikowskiego, zrobiła swoje. Jej tańce nietylko był bezbłędny, ale zachwycał lekkością, eterycznością, płynnością i powiewną lotnością. Nie znać tu było ani trochę wysiłku, mimika ujmująca, kostjum, bardzo estetyczny, otulał niby błękitna mgielka dzie-

częce kształty tej utalentowanej artystki. Jak to jednak wiele znaczy — wieloletnia rutyna sceniczna...

Ze szczególnem napięciem oczekiwano występu naszych kandydatek na Brukselę. Nie zawiodły bynajmniej oczekiwań. Pola Gobińska zdobyła w groteskowej polce nowy „przebieg” taneczny, który całkowicie niemal zamienił jej świetną przecież „Promenadę”. Polka — to cacko dowcipu tanecznego. Na Brukselę — „murowany piewniak”.

Po dawnemu ponętna i kusząca była w tańcu „brazylijskim”, tak pięknie uwydatniającym jej zalety artystyczne i aparycyjne.

Kolosalny postęp i wręcz heroiczny wysiłek znać było w tańcach Franciszki Mannówny, która z chlubną odwagą porwała się na tańce jak najtrudniejsze. I co najciekawsze — świetnie daje sobie z nimi radę! Równie piękny, jak szalenie trudny układ warjacji klasycznej Cieplińskiego znalazł w niej doskonałą wykonawczynię. „Ballerina” układu Sorel z pewnością zdobydzie wielki aplauz w Brukseli. „Ptak” — zachwycał lekkością i pomysłowością. Bravo, bis...! — Tan

Ofiarność na pożyczkę lotniczą dyplomem obywatelskim

Kilkudziesięciu dziennikarzy — redaktorów naczelnych i kierowników działów gospodarczych — brało udział w konferencji, jaką zwołał onegdaj Generalny Komisarz Pożyczki Przeciwlotniczej, gen. Berbecki.

Konferencja odbyła się w nastroju wielkiej harmonii i wzajemnego zrozumienia. Przyczynił się do tego przede wszystkim sam jej organizator. Jego pełen zaufania, nadzwyczaj serdeczny stosunek do prasy; jego ujmująca, prawdziwie żołnierska szczerota i prostota; jego stosunek do powierzonych mu zadań, w którym realizm i umiar łączą się z entuzjazmem; — wszystko to narzucało przekonanie, że między akcją pożyczkową, a jej kierownikiem istnieje pełna harmonia; postać generała Berbeckiego również przedko trafia do serca, a jego słowa — do rozumu, jak to jest udziałem Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Zatrzymaliśmy się chwilę nad tą osobistą stroną wczorajszej konferencji, gdyż uświadomienie społeczeństwa w jakich rękach spoczywa akcja narodowego obowiązku, jest dodatkowym argumentem propagandowym w rzecz spełnienia tego obowiązku.

Konferencję rozpoczęło przemówienie gen. Berbeckiego, które podaliśmy osobno, w obszernym streszczeniu.

Następnie rozwinęła się dyskusja w tym sensie, że kilku dziennikarzy postawiło szereg pytań i wysunęło szereg sugestji, na co gen. Berbecki udzielał wyczerpujących odpowiedzi.

Pytania te i sugestie dotyczyły głównie czterech zagadnień:

Jednym było zagadnienie kontroli społecznej. Wymiana zdań w tej mierze doprowadziła do ustalenia poglądu, że kontrola ta winna być naprawdę społeczną — t. j. wykonywaną przez organizację obywatelską. Dopiero gdyby ta forma zawiodła — możnaby myśleć o innych środkach.

Dyskusja nad tem zagadnieniem wykazała zresztą, jak ostrożnym trzeba być w ferowaniu wyroków potępienia. Mianowicie, jeden z obecnych wystąpił w roli inkwizytora, wymieniając nazwiska szeregu ludzi, którzy wg. jego oceny, subskrybowali za mało. Niektóre z tych „delacji“ zostały z miejsca skorygowane przez generała Berbeckiego.

P. general przytoczył przy tem liczne przykłady ofiarności społecznej. Na czele znalazł się świat pracy i wojsko. Ale również inne grupy społeczne „podciągają“ się do nich. Dotyczy to zarówno miast i ośrodków fabrycznych, jak wsi; i to zarówno zjawiska, którego gotowości p. general kilkakrotnie podkreślił, jak i drobnej własności; ze szczególnym wzruszeniem mówił przy tem p. general o małych gminach na zapadłych krańcach Polski — Polesiu i Podkarpaciu — które przekroczyły wielokrotnie przewidziane normy. Mówił również p. general o ofiarności przemysłu cukrowniczego, stwierdzając, że byłby szczęśliwy, gdyby wszyscy zajęli wobec pożyczki równie obywatelskie stanowisko. Przemysł cukrowniczy i cech piekarzy — mówił p. general — przodują. Jak dotąd, życiu gospodarczemu w wysięgu ofiarności.

Drugim zagadnieniem była kwestja ew. kredytu bankowego na zakup pożyczki. Tutaj p. general wyjaśnił, że Bank Polski zajmuje jedynie słuszne stanowisko, t. j., że udzielać będzie kredytów tym, którzy czynią zadość normalnym wymaganiom kredytowym.

Trzecim zagadnieniem była wymogi przez red. Kozłowskiego następująca sugestia: słusznie mówił przedstawiciel Min. Skarbu nac. Iwanko, że pożyczka winna być pokrywana z nowych oszczędności; że nie może ona sprowadzać się tylko do przesunięcia w lokatach; ale na tem nie wylania się zagadnienie: na czem oszczędzać? Odpowiedź na to pytanie powinna stać się jednym z haseł pożyczki. Tak samo, jak w Niemczech, hasłem stała się oszczędność na masle, a-bi mieć armaty.

Tutaj gen. Berbecki słusznie zwrócił uwagę, że taka planowa ak-

cja ograniczenia spożycia pewnych towarów uderzyłaby bądź to w określone dziedziny produkcji krajowej, bądź też w import, co z kolei podcięłoby nasz eksport. Zagrancą — zdaniem p. generala — nie raz chętnieby dała gotówkę, byleby zachować nasz rynek dla swoich wytworów. — Szukajcie jednak po- skiego „masła“ — mówił p. general — a może coś z tego wyniknie.

Ostatniemi wreszcie większym zagadnieniem była sprawa przypu-

„Kto jest naprawdę synem swej Ojczyzny“ Przemówienie gen. Berbeckiego na konferencji prasowej

W dniu onegdajszym na konferencji prasowej gen. Berbecki wygłosił przemówienie, charakteryzujące dotychczasowe wyniki subskrypcji pożyczki lotniczej.

Gen. Berbecki na wstępie podkreślił owocną pracę prasy w zakresie propagandy lotniczej.

„Wasza wybitna zasługa jest — powiedział gen. Berbecki, — że lotnictwo stało się najukochańszem dzieckiem społeczeństwa polskiego i całej ziemi polskiej. Już na początku naszej pracy stwierdził Wódz Naczelny: „Widzę, że najbardziej i najserdeczniej w poleconym Panu przeze mnie zadaniu pomaga Panu Generalowi cała prasa polska i radio polskie“.

Omawiając dotychczasowe wyniki subskrypcji gen. Berbecki powiedział m. in.:

„Niektóre czynniki twierdzą, że przebieg subskrypcji, który dał w ciągu pierwszego tygodnia ok. 80 milionów obowiązkujących deklaracji i ponad 50 milionów złotych gotówkowych wpłat, jest bardzo pomyślny, bo przewyższa swem tempem tempo Pożyczki Narodowej...“

Ja, osobiście, nie uważam tego twierdzenia za słuszne. Pożyczka Narodowa miała inny cel i była dokonywana w innych warunkach, niż nasza Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej. Rządowi polskiemu chodziło wówczas o uzupełnienie niedoboru budżetowego — dziś Wódz Naczelny zwraca się do Narodu Polskiego z hasłem: „Dozbrojenia — celowego hufca obrony naszej“, zwraca się w chwili, gdy mapa Europy zmienia się w za-

Gotowi do wszelkich ofiar...

P. prezes Rady Ministrów gen. Ślawoj-Skladkowski otrzymuje w dalszym ciągu szereg listów i depesz od związków, stowarzyszeń i organizacji z całej Polski z wyrazami czci i hołdu i zapewnieniami gotowości poniesienia wszelkich ofiar dla dobra Rzeczypospolitej.

Koło Gminne LOPP w Hryciewiczach wraz ze wszystkimi mieszkańcami gminy deklaruje uroczystie gotowość bojową i przyrzeka poniesienie wszelkich ofiar, jakich wymagałaby obrona Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Związek powstańców wielkopolskich koło Powidz przesyła na ręce pana prezydenta dla rządu R. P. wyrazy głębokiej czci i hołdu i pełne-

szczalnej wysokości pożyczki.

Gen. Berbecki nie wymienił tu żadnej konkretnej cyfry, — stwierdził natomiast, że wysokość, na jaką pożyczka zostanie subskrybowana, będzie miarą ofiarności społeczeństwa polskiego na rzecz dobrobytu armji. Suma początkowo przewidywana zostanie niewątpliwie wielokrotnie przekroczona.

Ofiarność poszczególnych jednostek będzie dyplomem obywatelskim w oczach narodu i w oczach Naczelnego Wodza.

Wrotnem tempie. Z zawieruchy czasów obecnych wyjdzie z honorem tylko silny, zwarty i gotowy do walki. W tych warunkach, czy może nas zadowolić obecne tempo podpisywania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.“

A dalej mówił gen. Berbecki: „Opinia publiczna musi wiedzieć kto jest naprawdę synem swej ojczyzny, zdolnym ofiarować swej Matce — Polsce w razie potrzeby — wszystko co posiada.“

Oświadczam — czuję się zobowiązany do powołania Komitetu obywatelskiego, do wydania dyplomów spełnionego obowiązku. Dyplom taki, czy znak, będzie świadczył, że obowiązek został spełniony w wymiarze normy, uznanej za niezbędną dla świętego, wytkniętego przez Wodza Naczelnego, celu.

Oprócz umiłowania lotnictwa polskiego, wywołanego podziwem dla bohaterstwa lotników polskich, dla geniusza konstruktorów naszych samolotów i naszych silników, co jest największą pobudką dla wszystkich, którzy z tak pięknym entuzjazmem przesyłają swe dary na ręce Wodza Naczelnego i do Komitetu Pożyczki, powinni również pobudzić nas do najwięzszego wysiłku ton prasy sąsiednich państw, tak jawnie i głośno, choć kłamliwie szerzący wieść, że zapal społeczeństw apolskiego stygnie, że odpowiedź na hasło „Dozbrojmy Polskę w powietrzu“, nie będzie godną wielkiego narodu i Mocarstwa Państwa.

Nie możemy zawiść nadziei bohaterstwa lotnika polskiego. Nie możemy dopuścić, abyśmy się opóźnili.“

go uznania za zdecydowaną wolę i stanowisko, zajęte w chwili obecnej, deklarując jednocześnie gotowość największych ofiar w obronie całości granic.

Tej samej treści depeszę nadesłał oddział Związku Strzeleckiego w Powidzu.

Członkowie koła gminnego LOPP zawiadamiają, iż na specjalnem zebraniu, na apel rządu Rzeczypospolitej o wzmocnienie sił obrony powietrznej państwa, postanowili wziąć osobiście jak najczynniejszy udział w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej oraz wyrażają gotowość do spełnienia w każdej chwili najwznioślejszego obowiązku — obrony państwa.

Ile potrzebujemy pieniędzy na lotnictwo wojenne

Pod tym tytułem zamieściła „Polska Zbrojna“ w dn. 15 b. m. artykuł zawierający interesujące informacje i cyfry ilustrujące finansową stronę zagadnienia rozbudowy lotnictwa. Artykuł ten podajemy w wyjątkach:

„Na jeden samolot nowoczesny o pełnej wartości bojowej potrzeba milion złotych.“

Dlaczego? Nowoczesny samolot bojowy wraz z uzbrojeniem, przyrządami nawigacyjnymi i wszystkimi urządzeniami kosztuje od czterystu do sześćset tysięcy złotych. Przeciętnie więc pół miliona. Ale przecież najbardziej nowoczesny samolot to tylko martwy sprzęt. Dopiero w rękach do- brze wyszkolonych lotników staje się on groźną bronią. A więc trzeba wyszkolić pilotów, obserwatorów, mechaników, strzelców, trzeba wyszkolić odpowiednią ilość personelu pomocniczego. Godzina lotu bombowca kosztuje około 400 zł. Ale nawet najlepsze samoloty w rękach najlepszych pilotów też nie mają pełnej wartości bojowej. Potrzebna jest jeszcze odpowiednia ilość lotnisk. Dziś nie wystarczy kawał równego pola. Ciężkie samoloty bojowe o dużej szybkości muszą mieć lotniska stałe, dobrze urządzone. Lotnisko wojskowe musi być duże, zdrenowane, musi być zaopatrz- ne w pasy betonowe, urządzenia świetl-

ne, aby samoloty mogły startować i lądować o każdej porze dnia i nocy, bez względu na warunki atmosferyczne.

Na takim lotnisku muszą być hangary, warsztaty, zbiorniki z paliwem, dobre środki komunikacji ziemnej itp. Bez lotniska samolot nie ma znaczenia. Ktoś powiedział, że lotnictwo bez lotnisk jest powolniejsze od piechoty, bo nie zdąży przybyć na czas wroty, kiedy jest najbardziej potrzebne.

Zeby więc samolot miał pełną wartość bojową, potrzeba drugie pół miliona złotych na wyszkolenie personelu, na budowę lotnisk, hangarów, warsztatów i na różne urządzenia. A gdzież koszt bomb, które są drogim i które bombowcy zabierają całymi tonami!

Powtarzamy: na jeden nowoczesny samolot o pełnej wartości bojowej potrzeba milion złotych.

Dotychczas na pożyczkę lotniczą zadeklarowano około dwustu milionów złotych. Rachunek jest prosty. Gdyby te dwieście milionów przeznaczyć tylko na lotnictwo, mielibyśmy dwieście nowych samolotów. Ponieważ część tej sumy idzie na artylerję przeciwlotniczą, samolotów za te pieniądze będzie mniej.

Z tego już mamy jasną odpowiedź, ile potrzeba pieniędzy na lotnictwo. Sto kilkadziesiąt, czy dwieście samolotów niewątpliwie dużo znaczy, ale

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe „Jakub Gutman“—Spółka Akcyjna w Będzinie na F.O.N. i Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

W zrozumieniu powagi chwili i znaczenia silnie uzbrojonej armji Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe „Jakub Gutman“ — Spółka Akcyjna w Będzinie wpłaciła gotówką na F.O.N. sumę złotych 10.000 oraz subskrybowała Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w sumie zł. 25.000.

Niezależnie od powyższych kwot, Sp. Akc. „Jakub Gutman“ złożyła w ubiegłym roku na F.O.N. sprzęt wojenny w postaci samochodu „Polski Fiat“ oraz 15 sztuk rowerów typu wojskowego wartości około 3.000 złotych.

Bilans Banku Polskiego w pierwszej dekadzie kwietnia r. b.

W pierwszej dekadzie kwietnia r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 milj. zł. do 447,7 milj. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 3,4 milj. do 9,7 milj. zł.

Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów wzrósł o 20,2 milj. do 470,8 milj. zł. Stan pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawami obniżył się o 7,2 milj. do 107,7 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 13,8 milj. do

61,9 milj. zł. Pozycja „inne aktywa“ spadła o 3,7 milj. do 187,6 milj. zł., pozycja zaś „inne pasywa“ uległa wzrostowi o 1,9 milj. do 143,3 milj. zł.

Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania Banku obniżyły się o 3,4 milj. do 174,7 milj. złotych.

Bilety bankowe w obiegu wzrosły o 5,1 milj. do 1.674,5 milj. zł. Stopa dyskontowa 4 1/2%, stopa od pożyczek zabezpieczonych zastawami — 5 1/2%.

Konjunktura w przemyśle elektrotechnicznym

Wraz z rozwojem konjunktury gospodarczej wzmagają się potrzeby inwestycyjne. W obecnym sezonie są one tem większe, że równoległe do państwowej akcji inwestycyjnej rozwijają działalność inwestycyjną prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe i samorząd publiczny. Do podstawowych inwestycji należą urządzenia elektryfikacyjne. Elektryfikacja jest tym działem, który w niedostatecznie zelektryfikowanej Polsce wykazuje może najwyższe potrzeby. To też przemysł elektrotechniczny wykazuje obecnie nasilenie produkcji i zatrudnienia.

Konjunktura dla przemysłu elektrotechnicznego będzie niewątpliwie wykazywała dalszą zwyżkę. Poszcze-

gólnie bowiem okręgi przystępują do planowej elektryfikacji. Jeszcze w sezonie bieżącym rozpocznie się elektryfikacja Wielkopolski, a w ślad za nią pójdzie okręg bydgoski i kaliski, na terenie którego prace już rozpoczęto.

W tej konjunkturze udział przemysłu elektrotechnicznego w Targach Poznańskich będzie posiadał dla inwestycyjnej akcji elektryfikacyjnej poważne znaczenie. Pozwoli bowiem na dokładniejsze zorientowanie się inwestorów w nowych osiągnięciach technicznych przemysłu elektrotechnicznego i umożliwi im decyzję w kierunku zastosowania w akcji elektryfikacyjnej najnowszych zdobyczy techniki.

Wystawa Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego

W dniu 3 czerwca r. b. otwartą zostanie w Sosnowcu „Wystawa Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego“.

Czas trwania „Wystawy“ przewidziany jest do dnia 14 czerwca r. b. „Wystawa“ ma być bilansem do- robku gospodarczego Zagłębia w okresie dwudziestu lat Niepodległości Polski, ma wykazać społeczeństwu polskiemu jak wielkich w tym okresie dokonano osiągnięć i to w każdej dziedzinie życia Zagłębia.

„Wystawa“ — ma przedstawić dokładny obraz gospodarczy Zagłębia Dąbrowskiego t. j. powiatów: będzińskiego i miasta Sosnowca, zawierciańskiego, częstochowskiego i olkuskiego, ze szczególnym uwzględnieniem dorobku wytwórczości przemysłowej, (fabrycznego i przetwórstwa rolniczego) i rzemieślniczej oraz handlu.

„Wystawa“ — ma wreszcie na celu pobudzenie do dalszego rozwoju życia gospodarczego Zagłębia, a tem samem związane z niem wszystkie ośrodki Państwa.

Świadomość posiadania przez Zagłębie olbrzymich wartości gospodarczych, w dużej mierze nie znanych szerokiemu ogółowi i przez to samo nie wykorzystanych, skłoniło grono ludzi stojących na czele polskiego życia społeczno-gospodarczego Zagłębia do podjęcia inicjatywy organizowania Wystawy.

Celem zrealizowania Wystawy polskie społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego wyłoniło Prezydium Komitetu Wystawowego w składzie: Paweł Jagużowski — prezes, mgr. Kazimierz Gądomski — wiceprezes, inż. Józef Gallot — wiceprezes oraz Roman Cholewicki, Józef Kackowski, Mirosław Lipski, Roman Walewski — członkowie Prezydium Komitetu. Kierownictwo Biura Wystawy objął mgr. Jan Puchalski.

Głódka pieniężna

WALUTY I DEWIZY
Na wczorajszym zebraniu giełdy w lutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była nieco mocniejsza, przy większych obrotach 4 1/2% wewnętrzna. Notowania: 3% inwestycyjna I em. — 86,25, serja — 89, II em. — 85,25, serja — 88, 4% dolarowa 41, 4% konsolidacyjna — 64,25, drobne odcinki — 64, 4 1/2% wewnętrzna 65, 5% konwersyjna 67,50, 4 1/2% ziemskie 61 — 61,50, 4 1/2% ziemskie poznańskie serja „K“ 57, 5% Warszawy stare 72, 5% Warszawy z 1933 r. — 69 — 69,50, odcinki po 1.000 zł. — 70, 5% Łodzi z 1933 r. — 62,50.

AKCJE
Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego i metalurgji. Notowano: Bank Polski 122, Węgiel 37,75 — 38, Starachowice 57,50, Lilpopy 90 — 90,75, Norblin 106, Modrzewski 21, Haberbusch — 70,25, Ostrowiec 78 — 77,50 — 78.

W obrotach pozagiełdowych: 3% renta ziemskie odcinki po 500 zł. — 61,50, odcinki po 1.000 zł. — 53,50, odcinki po 100 zł. — 53,50, odcinki odcinki po 100 zł. — 70, Firley — 14,50.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE
Inwestycyjna I em. — 86,25.
Inwestycyjna II em. — 85,25.
Konwersyjna — 67,50.
Konsolidacyjna — 64.
Wewnętrzna — 63.
Dolarówka — 41.

Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.000

JAK ŻYJE KRAJ

Już blisko 60.000 ludzi korzysta z dobrodziejstwa ogródków działkowych

(jmt) Jeśli chodzi o Polskę centralną, o dawną Kongresówkę — to tutaj ogródki działkowe, bezpłatnie, czy też za jakąś minimalną opłatą wydzielone do uprawy drobne kawałki gruntu, są nabytkiem stosunkowo bardzo nowym. Jest tego jeszcze niewiele, są świeże, a im dalej na wschód, ku Kresom, tem ich mniej. I odwrotnie. Im dalej na Zachód, na Śląsk, w Poznańskiem, na Pomorzu — tem więcej znajdziemy ogródków działkowych i ludzi, którzy od lat — czy to w czasie bezrobocia, czy też tylko w godzinach wolnych od pracy zawodowej — wraz z rodzinami uprawiają własne zagony warzywne, hodują piękne kwiatki, pielęgnują plenne drzewa i krzewy owocowe.

I dla nerwów wypoczynek i w gospodarstwie domowym przybytek. Nie jedna rodzina z takiego małego ogródka działkowego zbiera ładny zapas warzyw i owoców na długie miesiące zimowe, nie licząc tego, co pójdzie na potrzeby, żeby tak powiedzieć, bieżące.

Ruch w kierunku zakładania tych ogródków działkowych — to zdrowy objaw. I z prawdziwym zadowoleniem trzeba stwierdzić, że szerszy się z każdym rokiem, ogarnia coraz więcej miast, coraz więcej skupisk ludzkich. Dziś już na terenie całego kraju działają jedenaście towarzystw okręgowych, skupiających blisko 60.000 działkowców. Każdy z nich ma działkę mniejszą lub większą, zależnie od warunków miejscowych, od własnych możliwości uprawy. Najmniejsza ma 300 metrów, największa tysiąc. Przeważa jednak na ogół typ średni — 400 do 500 metrów powierzchni.

Wszystkie towarzystwa okręgowe łączą się w Związku — mają wspólną organizację nadrzędną. Związek jest ich mózgiem. Ze Związku wychodzą dyrektywy. W Związku rodzą się wszelkie plany, nowe pomysły. W Związku też można zasięgnąć informacji co do całokształtu tej pięknej roboty.

Korzystamy z tej sposobności. Chcemy się dowiedzieć co stanowi główny przedmiot uprawy — warzywa czy owoce. I czy działkowcy obracają swe plony zawsze na własny użytek, czy też może potrosze handlują swemi nadwyżkami.

— Przedmiot uprawy zależy od miejscowości — brzmi odpowiedź. — Zależy od stanu, w jakim znajduje się gleba, od dawności jej uprawy. A więc na zachodzie przeważa uprawa drzew i krzewów owocowych. Ale na Śląsk, na Pomorzu czy w Poznańskiem, to ogródki są przeważnie już stare. Drzewka w nich dawno już zdążyły się rozwinąć, są w pełni rozwoju, dają największe zbiory. Tam więc stosunkowo mniej zwraca się uwagi na warzywa. Inaczej jest w Kongresówce i na Kresach. Tutaj jest teren nowy, pionierski, ogródki są świeże. Drzewka młode jeszcze nie plonują, a i gleba nie tęga. Nic więc dziwnego, że tutaj uprawia się powszechnie niemal same tylko warzywa.

— Ziemiaki? — Nietylko. Wśród działkowców przeważa jednak kierunek możliwie największego wyzyskania uprawianego „własnego” kawałka gruntu. Dlatego też nie jeden stara się uprawiać warzywa cenniejsze, jak pomidory, jak truskawki. I wyniki bywają wprost doskonałe. Przy intensywnej uprawie, przy staranności, przy dbałości, można przecież u-

zyskać ze stumetrowego „obszaru” do trzechset kilo znakomych pomidorów. No i, oczywiście, część tego plonu można sprzedać. Nie jeden z działkowców to robi.

— Gdzie panowie mają najmłodszy okręg ogródków działkowych?

— Najmłodszy to Kielce. Istnieje zaledwie trzy lata, ale rozwija się wspaniale. Jego zasięg promieniuje m. in. na Zagłębie, a tam zwłaszcza w ostatnich ciężkich latach bezrobocia, ogródków działkowe stały się dużą pomocą dla bezrobotnych górników. Tak samo zresztą, jak na Śląsk. Tylko, że na Śląsk istnieją już od wielu dziesiątków lat, weszły, żeby tak powiedzieć, w krew, stały się powszechnym zwyczajem, z którym nikt się już zapewne nie rozstanie, czy to podczas zlej, czy dobrej konjunktury.

Z Częstochowy

Zdefraudowali, a potem jazda przez zieloną granicę

Ciekawy proces znalazł się na wokandzie sądu okręgowego w Częstochowie. Na ławie oskarżonych zasiadli: 19-letni Samuel Sperling, 20-letni Szymon Binder i 20-letni Mojżesz Goldstein, oskarżeni — pierwszy o defraudację powierzonych sobie pieniędzy, Binder i Goldstein o współdziałanie z nim w sprzeniewierzeniu. Poza tym wszyscy trzech odpowiadali za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy i dokonanie przestępstwa dewizowego.

Sperling, który był zatrudniony w charakterze gońca w Banku Przemysłowców i Kupców, nagle zniknął, przywłaszczony sobie 5808 zł. Po kilku dniach zatrzymano go w towarzystwie dwóch kolegów Bindera i Goldsteina w pobliżu Gieraltowic na Górnym Śląsku w chwili, gdy wszyscy trzech usiłowali przekroczyć

granicę do Niemiec przez zieloną granicę. Dalszy szlak emigracyjny zawieszł defraudantów przez Belgię do Ameryki. Przy zatrzymanym znaleziono pieniądze, wszystkie w rękawicy pał. Każdy miał przy sobie kilkadziesiąt złotych.

Na rozprawie oskarżeń, których winą była aż nazbyt oczywista przynajmniej do przestępstwa, zaznaczając, że wyjazd do Ameryki oddawał stanowią przedmiot ich gorących marzeń. Z pierwszych zarobków za Oceanem chcieli zwrócić pieniądze poszkodowanemu bankowi.

Sąd biorąc pod uwagę okoliczności sprawy, skazał godną trójkę na kary po 7 i 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem oraz dodatkowo na grzywnę w kwocie 600 zł., z zamiarą w razie nieściągalności na 2 miesiące aresztu. (s)

Z Zagłębia

Oszust w roli dentysty

Przedmiotem procesu w sądzie okręgowym w Sosnowcu była głośna afera „lekarza-dentysty” Józefa Pi-

rczyca w Będzinie, drugi przy ulicy Czeladzińskiej w Sosnowcu. Leczni klienci, którzy odwiedzali gabinety Pirzyca wpłacali mu zaliczki na poczet należności za zamówione części sztucznego uzębienia. Niesumienność „dentysta” jednak nie wywiązywał się z opłacanych zamówień i zbywał klientów obietnicami. J

Krótkie śledztwo ujawniło całą aferę jak również zdemaskowało Pirzyca, który, jak się okazało, był już karany za oszustwo. Po wykryciu afery „dentysta” w przystępie rozstroju nerwowego usiłował targnąć się na życie, zakrywając większą dawką weronalu. Dzięki jednak natychmiastowej pomocy lekarskiej udzieleniu desperatów w szpitalu na Pekinie, zdołano utrzymać go przy życiu.

Przeciwno Pirzycowi odbyły się jednocześnie dwie rozprawy sądowe: jedna o wyłudzenie i przywłaszczenie pieniędzy na szkodę jego klientki, oraz druga o przywłaszczenie na szkodę Elekrowni maszynki do parzenia kawy, którą nabył na raty, podając się za lekarza. Sąd skazał aferażystę w pierwszej sprawie na półtora roku więzienia, a w drugiej na osiem miesięcy więzienia. (h)

Tabela loterii

(NIEURZĘDOWA) z dnia 15 kwietnia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana zł. 150.000 padła na nr.

- 108282
- Zł. 75.000 na nr-y: 958 7217
- Zł. 25.000 na nr-y: 47 105803
- Zł. 15.000 na nr. 110755
- Zł. 10.000 na nr-y: 13331 41394 95455 122738
- Zł. 5.000 na nr-y: 23417 32593 37760 41077
- 48592 48237
- Zł. 2.000 na nr-y: 19792 27840 30627 65954
- 57653 74241 148227
- Zł. 1.000 na nr-y: 4265 46200 58197 58446
- 63227 83565 122224
- Zł. 500 na nr-y: 17089 25383 30031 32970 39042
- 47840 52680 63713 65505 75778 76786 86683 88140
- 148442 134980 135402 136196
- Zł. 250 na nr-y: 2728 11904 12672 24811 27154
- 29332 20820 33899 36090 39779 41514 42191 42977
- 46161 47328 48902 56439 58592 59197 59403 60790
- 61845 61984 62988 69145 69926 70147 70985 75346
- 76992 77709 81662 81883 91032 95646 96397 97525
- 98010 99385 109517 111978 113814 116332 117203
- 11728 12425 126106 126801 126167 128023 140482
- 142148 148067 150041 150277 153116 156576 159137
- 160442 161733 163849 164538

Wygrane po zł 125

- 255 789 1121 549 645 2126 371 514 877
- 3376 851 973 4128 40 5705 824 6075 219
- 321 47 68 791 993 7056 89 320 477 278
- 817 64 8099 275 745 9610
- 10457 537 558 11587 97 632 12493 763
- 832 928 13029 585 813 22 14336 663 708 858
- 15006 261 265 81 949 17100 421 18055 67
- 98 108 353 19009 78 19492 99 748 841
- 70328 21062 526 600 810 968 22023 294
- 768 936 23077 678 24543 25297 67 717 84
- 854 26464 624 27460 936 28139 246 92 735
- 925 29067 582 846
- 30772 11087 228 338 685 862 32003 112
- 58 232 665 33065 454 532 34009 239 54
- 440 61 774 866 35883 421 778 36401 57005
- 176 219 299 802 900
- 39054 174 229 31
- 40243 288 831 41915 42235 474 574 991
- 43130 254 44137 584 45032 320 46081 129
- 593 47127 259 512 21 49065 422 785 847
- 52 77
- 50011 51339 89 537 52044 200 53257 98
- 776 51065 381 55023 120 527 35 883 56211
- 57249 387 58037 409 11
- 60001 217 44 407 944 59 61032 330 660
- 62277 461 572 97 32665 439 52 784 800 6
- 64080 65084 291 342 66292 67137 458 630
- 90 956 68139 245 343 54 490 500 88 787
- 69024 619 67 949
- 70455 71116 413 11 516 825 903 72025
- 193 292 331 537 68 732 73198 74625 779
- 944 75613 38 790 833
- 76029 698 77627 78148 844 79476
- 80013 42 122 256 81632 829 82069 249
- 366 425 225 883 83200 889 917 85380 431
- 662 95 805 940 86020 160 668 87148 205
- 17 364 88947 89001 54 124 80 381 640 789
- 90308 613 616 731 811 91194 654 93 92129
- 887 961 93049 473 95287 746 48 96068 689
- 97101 506 538 85 98444 1528 855 972 99191
- 489
- 100260 496 735 101237 399 410 729 880
- 913 56 102309 553 724 103057 104084 360
- 105269 941 106107 313 435 800 107414
- 108562 913 109006 48 185 611
- 110377 907 111160 325 433 711 112176
- 219 733 978 113100 729
- 114509 30 115251 722 91 116115 214 646
- 117102 465 684 902 118754 56 119422 616
- 39 199
- 120075 230 393 6 613 14 953 121482 4
- 122147 770 123308 9 124102 80 244 400
- 125379 414 38 729 126418 510 127348 692
- 128063 88 200 961 129083 940
- 130357 131311 579 132071 243 628 792
- 133004 245 301 71 134455 541 135592 647
- 136137 137893 138089 901 607 66 983
- 139165 251 374 440 6 838 975
- 140111 398 445 500 930 141231 457 142330
- 563 767 925 143212 767 858 144595 145379
- 508 749 865 146213 554 875 147428 370
- 830 148093 416 149283 810
- 150041 151476 523 55
- 152206 382 500 154142 87 665 882 155951
- 156297 304 741 801 12 908 23 157016 37
- 44 83 881 902 158102 15 242 594 159045
- 183 450 906
- 160833 161516 959 162124 374 709 867
- 931 164147 77

Wygrane po zł 62.50

- 108 908 44 52 1250 533 729 99 2383 86
- 558 781 924 3115 208 72 308 445 82 700
- 74 920 48 4049 85 185 222 26 322 713 815
- 5028 69 110 511 711 50 885 6162 765 87
- 825 974 110 203 77 315 448 61 690 764 96
- 872 8002 43 100 263 303 37 828 55 918
- 64 9310 421 26 517 32 726 836
- 10176 445 524 643 92 861 11446 528 897
- 12273 528 728 13051 70 425 749 440 47
- 14218 74 400 15019 121 215 308 16 508 11
- 14218 74 400 15019 121 215 308 16 508 11
- 77 667 72 872 73 981 16126 399 972 17435
- 566 92 970 18522 713 19249 571 831
- 20211 376 565 602 11 77 916 21253 22220
- 702 23090 205 40 60 302 28 355 722 24397

Z Częstochowy

438 63 97 806 37 25239 50 90 319 428 58
715 81 80 26090 190 399 677 94 791 809
27226 313 48 53 456 517 730 877 28306 18
73 417 642 706 29046 327 443 584 79
30037 212 73 314 412 530 31348 540 878
32015 171 298 331 449 601 714 925 33504
826 34079 241 31 312 494 501 13 30 50 677
869 952 35108 202 65 306 477 535 99 660
67 760 807 21 37 62 36015 88 184 218 312
542 52 87 920 37089 350 671 92 913
81 230 304 95 454 716 105112 202 30 697
40718 57 847 41508 718 42126 320 533
43105 503 868 98 44220 385 731 989 45000
139 70 84 311 443 46006 182 284 47308 84
48118 220 587 49018 163 79 587 717 825
50180 91 248 365 842 907 52 51600 30
362 489 527 29 632 36 215 404 601 87
53034 14 73 534 810 11 908 56 62 96 54241
409 433 93 543 61 613 84 754 72 52512 35
364 514 39 640 41 764 840 56847 57044 244
98 341 413 633 566 69 711 59 868 58003 32
376 563 59008 142 285 368 419 95 700
60004 231 61026 87 271 957 62038 187
367 483 527 29 632 36 215 404 601 87
64122 73 114 723 889 45082 154 79 503
813 66353 481 741 864 66 949 67423 88
68069 78 353 79 430 644 883 908 23 28 57
69228 353 479 681 700
70300 424 560 702 90 71149 351 72233
320 603 48 740 73095 180 422 673 990 74076
692 527 522 468
76130 29 949 700 961 68 77195 6 480 569
683 854 78759 63 79069 531 605
80094 333 496 81073 646 789 952 91
82106 220 864 928 83235 370 602 746 824
937 70 84051 85007 268 907 6848 131 265
804 93 716 97 977 87227 81 423 705 94 809
846 88121 54 426 777 843 89369 556 689
90

Wygrane po zł 62.50

- 325 586 1002 353 636 2192 595 611 36
- 764 894 3368 451 502 686 702 867 77 4335
- 662 704 5085 562 833 6376 458 644 887 7068
- 289 8256 443 605 928 34 9070 101 406 512
- 820 598
- 10314 11239 534 682 729 69 12008 78 111
- 70 322 97 406 90 13019 224 71 421 700 908
- 14216 608 795 15106 205 37 93 414 500
- 880 16062 81 159 53 759 17229 774 94 947
- 642 18072 333 69 853 19136 294 450 625 824
- 771 854 36038 393 411 90 884 37048 317
- 20613 806 96 21083 390 691 758 893 22154
- 427 90 541 23071 136 355 519 62 908 24003
- 42 49 299 330 25168 474 588 677 707 819
- 3 26488 590 82 727 27307 497 505 7 77 727
- 828 28053 340 471 575 775 927 29413 608 99
- 30006 131 235 512 632 21 31163 639 741
- 946 62 32618 895 33704 810 976 34073 76
- 116 49 357 75 86 393 650 708 934 55 35350
- 104 78 481 526 6985 738
- 38232 322 54 500 39224 401 384 664 844 70
- 40246 500 846 41028 895 42219 454 558 798
- 43157 322 744 44099 100 60 536 690 51
- 43599 647 809 44615 251 320 415 536 710
- 939 17152 99 295 331 64 48585 735 51 49731
- 933
- 50046 202 393 777 948 62 51170 524 830
- 971 96 52471 522 55 615 53324 441 598
- 54156 330 42 504 850 55454 90 557 56305
- 104 78 481 526 6985 738
- 70229 323 834 71683 72319 816 79 94
- 901 73222 492 505 663 74297 396 75238 388
- 710 76358 480 685 920 77157 457 505 733
- 782620 31
- 102194 351 312 81048 144 94 247 713 82247
- 50 327 415 945 83222 396 429 743 894 84439
- 704 85811 86005 725 923 8783 962 88100
- 350 816 27 67 900 89212 84 822
- 90080 325 891 924 81140 241 320 787
- 92220 449 834 422 47 86 76 95 99 93119 213
- 442 535 712 94570 95086 165 677 803 96019
- 132 245 326 568 82 602 59 97122 444 738
- 90855 223 308 446 605 968 99075 283 403
- 863
- 102194 351 312 81048 144 94 247 713 82247
- 103080 349 92 513 41 821 78 988 104398
- 105178 439 681 996 106002 107128 466
- 702 108041 346 446 96 109305 305 757 700
- 110199 363 68 111014 129 236 636 700
- 883 112374 418 542 717 89 113278 87
- 711 114591 694 779 115216 387 956 116044
- 78 251 549 117112 118363 631 34 119348
- 442 578 969
- 120344 446 74 740 932 66 121158 420 533
- 706 122002 389 765 86 123079 210 446
- 124152 285 346 59 526 636 81 123436 632
- 731 51 927 36 127332 128542 936 129033
- 65 993 898 945 61
- 130126 65 289 615 131002 908 132058
- 398 133058 66 250 344 597 802 919 58 61
- 140002 443 622 135119 610 702 84 136546
- 921 137029 64 404 583 138654 736 956
- 139211 491 509 656 835
- 140118 80 275 422 47 981 141367 69 499
- 566 718 908 42133 66 477 143277 976
- 144128 862 145004 336 971 146173 431 538
- 702 821 147803 90 148812 989 149105 606
- 150000 306 44 863 151163 222 357 60 440
- 152748 89 843 153031 181 210 392 537 913
- 154907 431 628 924 155580 713 156104 365
- 459 157014 196 333 38 556 600 71 756
- 158268 159606 19 759
- 160078 304 691 710 996 161037 336 659
- 162023 227 516 162324 574 857 920 164171
- 821 922

III ciągnięcie

Wygrane po zł 125

KWIECIEŃ

16

NIEDZIELA

Marcellana i Lamperta
Wsch. sl. 4.39. Z. 18.32.

POGODA NA DZIS

Pogoda ciepła, o umiarkowanym zachmurzeniu, ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

W teatrach

PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE

Teatr Wielki: „Kraina czarów”.
Początek o godz. 4.15.
Teatr Narodowy: „Popielaty welon”.
Początek o godz. 4-ej.
Teatr Polski: „Obrona Ksantypy”.
Początek o godz. 4-ej.
Teatr Mały: „Temperamenty”.
Początek o godz. 3.30.
Teatr Nowy: „Week-End”.
Początek o godz. 4-ej.
Teatr Letni: „Madame Sans Gene”.
Początek o godz. 4-ej.
Teatr Malickiej: „Zakochana”. Początek o godz. 4-ej.
Teatr Ateneum: „Dziewczyna z lasu”.
Teatr Kameralny: „Dom warjatów”.
Początek o godz. 4.15.
Kulskiowski Teatr „Raj” w sali Konserwatorium: „Cztery mile za piec”. Początek o godz. 12-ej i 16-ej.

PRZEDSTAWIENIA WIECZORNE

Teatr Wielki: „Verbum Nobile” i „Haraszio”.
Teatr Narodowy: „Popielaty welon”.
Teatr Polski: „Hamlet”.
Teatr Mały: „Brat marnotrawny”.
Teatr Nowy: „Week-End”.
Teatr Letni: „Pensjonat we dworze”.
Teatr Malickiej: „Zakochana”.
Teatr Ateneum: „Cyryllik Sewilski”.
Teatr Kameralny: „Elżbieta królowa”.
Teatr „S.18”: „Skowronek”.
Rozwójskie Studio Dramatyczne: „Człowiek z dyplomem”.
Teatr „Buffo”: „Ale się zabawili”.
Małe Qui Pro Quo: „Skrachy na Lechu”.
Instytut Biedoty: „Hienka i duch”.
Teatr Christ (Kawiarnia plastików, ul. Królewska 13): „Mał i żona”.
Ali Baba (Karowa 13): nowa rewja „SEZONIE, OTWORZ SIE!” z Zimniska, Benita, A. Bermana, Kleszczówna, Fogelien, Walterem, Sempolińskim, Ruskowskim, Regro, Konarskim na czele zespołu. Dwa przedstawienia: 7.30 i 10 wiecz.
Czyżki Międzynarodowy turniej walki w piętnastej francuskiej o tytuł mistrza Polski. Początek o 8.30 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH
DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY
TELEFON 7-11-28.

W kinach

Adria: „Suez”.
Alhambra: „Wielki walec”.
Bałtyk: „Błona na Harna”.
Casino: „Błoty murzyn”.
Capitol: „Mała Miss Broadway”.
Colosseum: „Wstąpił i walczył”.
Czary: „Chicago” i nadprogram.
Elita: „Wrzós” i „Ali Baba i 40 rozbójników”.
Europa: „Kentucky”.
Filharmonia: „Moi rodzice rozwodzą się”.
Hellas: „Profesor Włocławski” i dodatki.
Hollywood: „Wieża Nr. 4333” i rewja.
Imperial: „Fanteleki szaleństwa”.
Italia: „Alpejskie osły” i dodatki.
Jura: „Pawel i Gaweł” i dodatki.
Kino parafialne: „Andrzeja” i „Robert i Bertrand”.
Lut (Czerwinińska 191): „Buziaczek” i „Bohaterski Sybir”.
Miejskie: „Maria Antonina”.
Majestkie: „Podłotek”.
Napoleon: „Gibraltarski”.
Nowa Tombola: „Marco Polo” i „Rapso-dia”.
Palladium: „Panny na wydanju”.
Pan: „Trzy serca”.
Fetiš Triason: „Gaspalone” i „Skrzydła nad Bonouliu”.
Rialto: „Wiedźma”.
Raj: „Gdy kwitną bazy” i dodatki.
Rex: „Kurjer carski” i dodatki.
Roma: „Gunga Din”.
Sokół: „Pawel i Gaweł” i dodatki.
Sorrento (Krypińska 84): „Huragan” i „Diabły wybrzeży”.
Siostrzeńcy Donalda”.
Słiska: „List do matki”.
Studio: „Dwulicowy człowiek”.
Stylowy: „Dr. Murdok”.
Światowid: „Naokoło świata za 25 centimów”.
Świt: „Gehenna” i dodatki.
Ton: „Morian” i dodatki.
Victoria: „Wiedźma”.
Ulecha: „Pod gołym niebem” i „COP”.
Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2) wyświetla codziennie od godz. 15-ej do 22-ej plastyczne widoki w naturalnych kolorach ze Szwajcarii.
Panorama (Nowy Świat 27): Lotnicza wystawa Paryż 1938 r. Cuda techniki lotniczej Polski i innych państw, oraz Tunis

„HAMLET” W TEATRZE POLSKIM

Wystawione święto w Teatrze Polskim i przyjęte z powszechnym uznaniem przez krytykę i publiczność wspaniałe widowisko arcydzieła szekspirańskiego „Hamlet”. Grzmotni codziennie pełna sala widzów, którzy po każdym akcie oklaskami manifestują szczerzy podziw dla reżyserji, wystawy i gry artystów, z Aleksandrem Węglarką w roli Hamleta, Pańciewicz-Leszczynską — królową, Baraszkówną — Ofełją, Duszynskim — królem, i Kurako-wiczem — Polonjuszem, na czele.

POPOŁUDNIOWKA „ZAKOCHANA”

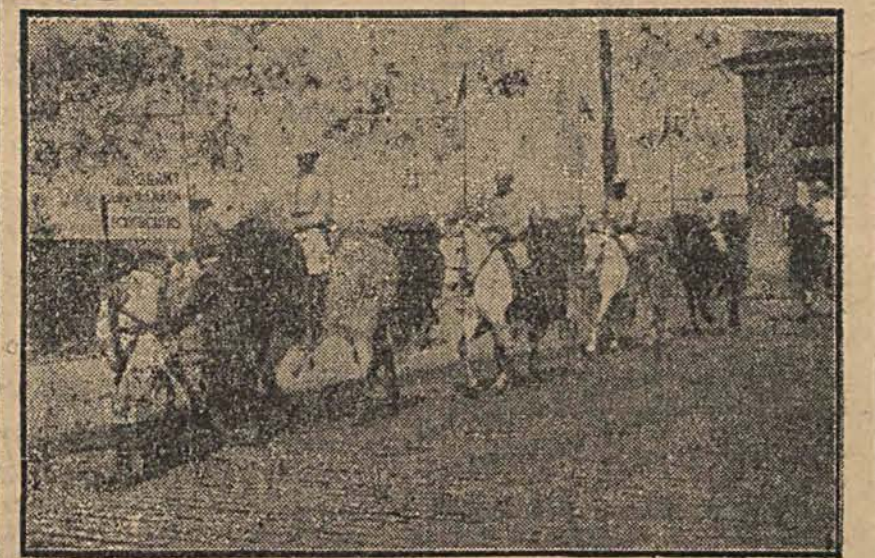
Teatr Malickiej gra codziennie komedje G. de Porto-Riche’a „ZAKOCHANA”, w tłumaczeniu Z. Jachimieckiego. Nadzwyczajna kreacja Marij Malickiej i dobora gra całego zespołu sprawiła, iż publiczność entuzjastycznie przyjmuje każde słowo ciekawej treści.

W niedzielę „ZAKOCHANA” dwukrotnie: o godz. 4-ej popoł. i o 8-ej wiecz. Ze względu na duży napływ publiczności przy kasie wieczorowej, uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów. (Kasa czynna od 11-ej rano bez przerwy).

2 PRZEDSTAWIENIA W KAMERALNYM

Teatr Kameralny daje dziś, o godz. 4.15 popoł. „Dom warjatów” po raz 110-ty dla widzów i o godz. 8-ej wiecz. punktualnie po raz 13-ty sztukę A. Jossa „Elżbieta królowa”. Kobieta bez mgławicy” (prze-łożenie z. Niekowskiej) z Grywińską, Dąb-nickim, Szełtyńskim, Ziemińskim, Bar-łówną, Kwaskowikim i Rubczakiem. Dekla-racja St. Jazdeckiego.

Oryginalna reklama kina „Roma”



Kino „ROMA” zorganizowało pomyslową reklamę do filmu „Gunga Din”. Patrol umundurowanych hindusów swraca na ulicach powszechną uwagę. (Konie p. Aleksandra Uzdowskiego).

Otwarcie teatru „Ali Baba”

W dawnym lokalu teatru Malickiej rozgościł się obecnie nowy teatr, w którym występują przede wszystkim dawni członkowie Wielkiej Rewji z Karowej. Teatrzyk zachował dawny charakter: sporo w nim jest piosenki (Ruszkowski, Benita, a w pierwszym rzędzie istotnie muzyczny i pięknym głosem obdarzony Fogg), sporo tańców (Ali-cja Halama, Konarski, Kleszczówna), parę zgrabnych skeczów (najlepszy napewno „Urzędy”) — jest wreszcie Walter, znajdujący zawsze swoich zwolenników i mogący zawsze liczyć na gorące przyjęcie ze strony widzów, no i jest wreszcie Sempoliński, którego parodie starych tańców i starych piosenek mają istotnie swój styl i cha-

rakter. Nowym a cennym nabytkiem teatru Ali Baba jest Zimniska, pełna, jak zawsze, wdzięku i temperamentu, a przedewszystkiem pomyslowości. Zimniska zależna jest oczywiście w pierwszym rzędzie od repertuaru — w ostatnim programie „Ali Baby” najzabawniejszy jest niezawodnie „Alarm gązowy”, wypowiedziany świetnie przez tę utalentowaną artystkę. Zespół teatru Wielkiej Rewji przeniesiony do mniejszej, a w każdym razie do przytulniejszej sali, wzbogacony artystami takimi, jak przede-wszystkiem Fogg i Zimniska, ma wszelkie dane, aby zdobyć sobie powodzenie u tej części publiczności, która tego typu spektakle lubi i popiera. eh.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

SPÓŁKA AKCYJNA

ROK ZAŁOŻENIA 1870

CENTRALA: WARSZAWA, JASNA 6 • TEL. 556-60

zawiera ubezpieczenie od ognia, od kradzieży z włamaniem, rabunku, transportów lądowych i morskich, od gradobicia, chłmage — od skutków przemyślnego w ruchu przedsiębiorstwa z powadu ognia, oraz prowadzenia ubezpieczeń pośrednich — finans sekuracja

Przy zielonym stoliku

Uczmy się rozgrywać

Większość rozgrywek bridge'owych odbywa się według znanego schematu i jeśli chodzi o grę „kolorową” polega ona na „odautowaniu”, wyrobieniu sobie bocznych kolorów, — zruczeniu „przegrywających” kart na „forty”, oraz na wykorzystaniu atutów na stole w sensie przebitkowym.

Rozgrywający musi oczywiście zrobić plan gry, ustalić kolejność swych ruchów, — wreszcie musi przewidzieć plany strony wstępującej, zmierzające do przeszkodzenia mu w zrealizowaniu jego zamierzeń — i z góry być przygotowany na skuteczną „riposte” w stosunku do obrony przeciwników. To też pierwotny plan gry rozgrywającego niejednokrotnie ulega zmianie w miarę rozwijania się rozgrywki i stosownie do wskazań, jakie mogą dać rozgrywajemu jego pierwsze zagrania.

Tęgo typu rozgrywka nie przedstawia większych trudności nawet dla średnich bridgeistów.

Pozatem istnieje cały szereg sposobów rozgrywkowych, zaliczających się już do „wyższej” klasy, — a mianowicie gra „na przymusową zrzutkę”, na „eliminację”, na „kończącą wpustkę” — „wielką paradę”, wreszcie zagrania „wiedeńskie” i inne.

Szczegóły tych zagrań omówimy innym razem. W artykule dzisiejszym pragniemy zwrócić uwagę na to, że poza znajomością tych mniej lub więcej prymitywnych sposobów gry — dobry bridgeista musi umieć 1) lokalizować karty, posiadane przez przeciwników i 2) w każdej sytuacji stworzyć sobie obraz takiego rozkładu, który umożliwiłby zrealizowanie zapowiedzi na wet beznadziejnych gier; w takich sytuacjach powinien grać na jedną możliwą wygraną, choćby to groziło znacznie większą wpadką, niż przy grze na „najmniejsze zło”.

Zdaniem naszym lepiej jest zaryzykować nawet po „dogranej” większą wpadkę, jeśli istnieje choćby cień możliwości przy danym układzie kart wygrania zapowiedzi, — niż, obawiając się dużego zapasu u przeciwników — stosować grę mało kosztowną, ale wykluczającą wszelką nadzieję zrealizowania gry.

Poniżej podajemy ciekawy rozkład kart, w którym rozgrywający po pierwszych ruchach prawie dokładnie zostaje poinformowany o rozkładzie kart

przeciwników i wiadomości tę znakomicie wyzyskać.

Table with 4 columns: A.K.5, A.K., A.9.7.6.5, K.10.3, D.W.10.8.4.3, D.W.10.9.6, 10.8, 7.6, 5.4.3.2, 4, A.D.7.6.4.2

Po dłuższej licytacji strona S.N. docitytowała się szlemika w trefle. Pierwsze wyjście W. było w króla karo.

S. zabił króla karego asem na stole. E. dorzucił 8. Zrzutka ta kazała przypuszczać, że E. posiada najwyżej jedną kartę wyższą od 8-ki, i że W. wyszedł z króla, damy, waleta w ilości najprawdopodobniej 5 sztuk. Następnie S. zagrał ze stołu blokkę treflową i przekonał się o renansie treflowym u E. Wobec tego zagrał z reki blokkę pikową — dostał się na stół asem i zagrał blokkę karową, którą przebił w ręce atutem, od E. spadła 10-a. S. zagrał wówczas blokkę kierową — przebił asem na stole, zagrał nową blokkę karową i zabił ją w ręce. Teraz E. nie dodał już koloru i S. łatwo mógł wyliczyć rękę W. Pewnym jest, że W. posiada 4 trefle i 5 karo. Jeśli w kierach i pikach ma po 2 blokki — zrealizowanie dużego szlema w trefle nie przedstawia żadnych trudności. Mianowicie S. dostaje się znów na stół pikiem i przebiją karo ze stołu atutem w ręce, znów przechodzi na stół pikiem i przebiją karo ze stołu atutem w ręce. Od W. spada ostatnie karo. Teraz S. zagrywa blokkę kierową i przebiją ją na stole 10, lub królem treflowym (zależnie od tego, co położy W.). — zagrywa ze stołu 5 pik, którą bije w ręce damę treflową (W. musi już dorzucić trefla!) — wreszcie ostatnia blokkę kierową bije na stole i wygrywa dużego szlema w trefle. Jeżeli W. nie posiadał dwu blokkę kierowych i dwu pikowych, a w jednym z tych kolorów singla, a w drugim 3 sztuki, to duży szlem jest do wygrania, jednak szlemik zaś jest może być wygrany, gdyż przy

TRYKOCELA, MATERJAŁY, KOSZULOWE, PIĘKNE, TRWAŁE, WOŁA, SPÓŁKA AKCYJNA W WARSZAWIE

Radjo, NIEDZIELA, 16 kwietnia, 7.15 Pieśń „Polonez wielkanocny”, 7.20. Koncert parorny. 8.00 Dziennik parorny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Regionalna transmisja z Łidy. 11.45 Przegląd czasopism.

Przeciwnik BÓLU GŁOWY, KOWALSKINA, przy PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE I KATARZĘ

NIEDZIELA, 16 kwietnia, 9.15 Regionalna transmisja z Łidy. 12.03 Koncert symfoniczny. 13.00 Wyjāti z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.00 „Wszystkiego potrącam”. — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital fortepianowy. 17.00 „Zmartwychwstanie” — oratorium. 18.20 Reportaż ze światowej Wystawy w Nowym Jorku. 18.35 „Gdy się człowiek robi starszy...” — wesoła audycja.

WARSZAWA II (Mokotów), 14.30 Koncert solistów. 15.15 Festiwal Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej. 16.20 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Forma koncertu instrumentalnego (płyty). 21.58 Józef Haydn (nowe nagrania płytowe). 22.45 Piosenki Roberta Schumanna śpiewa Janina Szymalska. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA I (Rasany), 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik parorny. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał gąs i hejnał z Krakowa. 12.00 Audycja podtulołowa. 13.00 Audycja dla kupców i rezydentów. 13.30 „Edward Grieg” — audycja dla gimnazjów. 15.00 Teatr Wygodziński dla młodzieży: Stuchowski p. 1. „Wincuk-adjutant”. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.03. Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa. 16.35 Sonaty wiołenczelowe. 17.15 „Nasza sprawa” — gawęda Czesława Eabickiego. 17.30 Ze śpiewnika Moniuszki. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Wilno buduje pomnik Wielkiemu Marszałkowi — pogadanka. 18.35 Koncert orkiestry detel. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00. Koncert rozrywkowy (płyty). 22.00 Nowości literackie. 22.20 Recital fortepianowy. 22.25 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

WARSZAWA II (Mokotów), 14.00 Muzyka rozrywkowa. 14.50 Muzyka lekka. 15.35 Formy muzyki tanecznej w twórczości słynnych kompozytorów (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kapek solistów. 17.10. Pogadanka. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Muzyka z płyt. 21.10 Charakter kultury współczesnej: Konflikty kultury współczesnej — odczyt. 21.30 Arje i pieśń śpiewa Anneli Wreński. 21.55. Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.00 Utwory symfoniczne Bala-kirewa i Borodina (płyty).

KRÓTKOFALOWKI, 21.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Tomasz Dąbrowski — śpiew. 1.00 Co słychać w sporcie polskim — pogadanka. 1.05 Dzińska kapeka. 2.00 „Jożef Piłsudski za Olsz” — pogadanka. 2.10 Piosenki legjonowe.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Synowi i Bratu naszemu

ś. i p.

Władysławowi Pobóg - Malinowskiemu

a w szczególności pp.: Skulskiemu Stanisławowi, i Jego Rodzinie, Lewandowiczowi Henrykowi, Bentkowskiemu Czesławowi, Mgr. Dębowskiemu Eugeniuszowi, miejscowym władzom administracyjnym za życzliwe ustosunkowanie się, oraz Kolegom i Przyjaciołom, którzy nieśli na barach swych trumnę ze zwłokami z Kaplicy szpitalnej do karawanu, składamy z głębi serca płynące „BÓG ZAPŁAĆ”.

Matka, Bratowa, Brat i Rodzina.

Piotrków przed wyborami do Rady Miejskiej

Tydzień zaledwie dzieli mieszkańców Piotrkowa od wyborów do Rady Miejskiej. To też daje się zaobserwować pewne ożywienie wśród poszczególnych organizacji, biorących udział w wyborach.

Zgłoszono 5 list. Nr. 1 Narodowo - chrześcijański Gospodarczy Komitet Wyborczy; Nr. 2 - P.P.S. i Klasowe Zw. Zawodowe; Nr. 3 Poale - Syjon; Nr. 4 - Obóz Narodowy i Nr. 5 Bund.

Miasto podzielone zostało na 8 okręgów wyborczych z 21 obwodami.

Uprawnionych do głosowania jest ponad 28.000 osób, które wybiorą 40 radnych.

Dzisiejsza niedziela jest punktem kulminacyjnym w akcji przedwyborczej. Odbędzie się kilka wieców i zebrań.

Narodowo - Chrześcijański Gospodarczy Komitet Wyborczy wydał jednodniówkę p.t. „Trybuna”, którą podpisują p.p.: Józef Walecki i prof. Leon Wleciał. Artykuł wstępny, obrazujący cel i zadania Komitetu Wyborczego Nr. 1 napisał b. poseł Dominik Dratwa. Autor w głęboko ujętym artykule przedstawił próby i usiłowania, zmierzające do stworzenia jednolitej listy polskiej przy nadchodzących wyborach, twierdząc, że z powodu opornego stanowiska kierujących czynnikami miejscowego obozu narodowego idea konsolidacji polskich wyborców nie została zrealizowana. Artykuł p. D. Dratwy kończy się słowami:

„Jako cel stawiamy sobie: Nadanie miastu oblicza polskiego i chrześcijańskiego, wyzwalenie go z pod wpływów socjalistycznej międzynarodówki i zapewnienie mu odpowiednich warunków rozwoju gospodarczego i kulturalnego”.

Z ramienia Listy Nr. 1 kandydują między innymi: B. posłowie Drodz - Gierymski i Dratwa, szef miejscowego O.Z.N. sędzia Chrościcki, b. radni prof.

Dni Kolonialne

Zarząd Obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Piotrkowie Trybunalskim podaje do publicznej wiadomości, że doroczne uroczystości „Dni Kolonialnych” odbędą się w dn. od 23 do 25-go kwietnia 1939 włącznie.

Szczegółowy program ogłoszony będzie w tych dniach w związku z tym biuro L.M.K., mieszczące się w domu Nr. 17 przy Alei 3 Maja czynne będzie w miesiacu kwietniu w dni powszednie od 10 do 12-iej i od 17-iej do 20-iej.

W dniu 23 b.m. sprzedawany będzie na ulicach miasta znaczek. Całkowity dochód przeznaczony na budowę ścigacza torpedowego województwa łódzkiego im. vicepremiera inż. Eugen. Kwiatkowskiego.

Zarząd Obwodowy L. M. K. w Piotrkowie Tryb.

Kruszyński i Józef Gadzinowski Inspektor pracy Lucjan Wróblewski (w okręgu hut szkanych „Hortensja” i „Kara”), prezes Cechu Piekarzy p. Stanisław Gadzinowski w okręgu Bugaj.

Z listy Nr. 2 - p.p.: Węgorzewski, Bochiński, Dobrus, Gajster, Wład. Sz wajkowski i in.

Z listy Nr. 4 - p.p.: Albin Piotrowski, Dobrzański, Gampf, Dotorowa Rechniowska i in.

Chrześcijański Komitet Wyborczy (Nr. 1) zaprasza wyborców III, IV i V Okręgu na zebra- nie 17 b.m. o godzinie 19 do sali im. Kilińskiego.

Przy doborowej orkiestrze czas miło spędzisz

W „KACZYM DOBKU”

Wytworna kuchnia i znakomite trunki.

Obraza Państwa

Przez miejscowy Komisarjat została pociągnięta do odpowiedzialności karnej Chojnacka Zofia, zam. w Warszawie, przy ul. Ogrodowej Nr. 56, za obrazę Państwa Polskiego.

Kradzieże

Na szkodę Białowasa Antoniego we wsi Włodzimierzów gminy Łęczno, skradziono z chlewa 2 świnię, wartości 100 zł.

W dniu 8 b.m., na szkodę Stępnia Wincentego w Piotrkowie, przy ul. Żeromskiego 20, skradziono z podwórza rower, wartości 100 zł.

Nielegalny ubój

Posterunek policji w Ręcznie ujawnił nielegalny ubój świń i cieląt przez niżej wymienione osoby - właścicieli sklepów spożywczych, a mianowicie:

1) u Józefa Migockiego w Dobranicach, gm. Ręczno, gdzie skonfiskowano 62 kg. mięsa wieprzowego.

2) u Franciszka Hadriana w Cieslach, gm. Ręczno, gdzie skon-

fiskowano 47 kg. mięsa wieprzowego.

3) u Stanisława Marciocha w Adamowie, gm. Ręczno, - skonfiskowano 21 kg. mięsa wieprzowego i

4) u Józefa Krzysztofiaka w Dębnie Dobrenskim, gm. Ręczno gdzie skonfiskowano 24 kg. mięsa wieprzowego i 7 kg. cielęciny

Osoby te niezależnie od konfiskaty mięsa pociągnięte zostały do odpowiedzialności karnej za nielegalny ubój zwierząt.

„Ktołicyzm, a nacjonalizm”

Staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet w Piotrkowie dnia 16 kwietnia (niedziela) o godz. 5.30 po południu w sali Towarzystwa Rolniczego ul. Piłsudskiego Nr. 63 (II piętro) odbędzie się odczyt ks. profesora Rudolfa Weisera p. t. „Katolicyzm a nacjonalizm”.

Zaprzysiężenie wójtów i podwójców pow. radomszczańskie

Starosta powiatowy w Radomsku, p. Łabudzki, po zatwierdzeniu 14 nowych wójtów i podwójców z 14 gmin powiatu radomszczańskie, dokonał zaprzysiężenia ich w związku z obejmowaniem przez nich powierzonych im obowiązków.

Dnia 10 b.m. w kościele Naj. Serca Jezusowego odbył się chrzest syna Stanisława i Józefy Grabskich, któremu nadano imię Mirosław.

Rodzicami chrzestnymi byli p. Stanisława Orkiszówna i prezes Zw. Żeligowczyków Dyr. Dominik Niewiński.

Płyną dalej ofiary na F. O. N.

Jak już donosiliśmy, Inspektor P.Z.U.W. Inż. Fr. Szczepkowski opuścił Piotrków, przeniesiony na wyższy posterunek służbowy w tej instytucji do Łodzi.

Przy tej okazji na zebraniu towarzyskim koledzy biurowi i inspektor Inż. Szczepkowski złożyli na F.O.N. 185 złotych wręczając tę kwotę do rąk Pana Starosty Rosickiego.

ZGINEŁA karta rejestracyjna wydana przez Magistrat m. Piotrkowa na nazwisko Zygmunta Krzaczyńskiego, zam. w Piotrkowie Tryb. przy ul. Nowej 1Nr. 5.

Ziemianin skarży Skarb Państwa o 60.000 zł. odszkodowania

Do kancelarii sądu okręgowego w Piotrkowie wpłynął niezwykły pozew. Ziemianina z powiatu Radomszczańskie, p. Zdzisław Lichodziejewski wystąpił ze skargą przeciwko Skarbowi Państwa o odszkodowanie w wysokości 60.000 zł.

W łobzernie umotywowanej skardze p. Lichodziejewski dowodzi, że o taką sumę został po-

krzywdzony przez Urząd Wojewódzki w Łodzi, który dokonał przymusowego wykupienia ziemi, stanowiącej własność ziemianina, w związku z wykonywaniem ustawy o reformie rolnej.

Ponieważ same opłaty sądowe od wniesienia skargi wynoszą blisko 1.000 zł. - ziemianin wystąpił z wnioskiem o przyznanie mu prawa ubogich.

Odnaczenie zagraniczne polskiej firmie.

Na Wystawie Międzynarodowej w Salonikach, trwającej od dn. 11 września do 2-go października 1938 r., Komitet Wystawy przyznał MOKOTOWSKIEJ FABRYCE CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNEJ ADOLF GAŚECKI i SYNOWIE SP. AKC. w Warszawie przy ul. Belgijskiej 7-Oddział Chemiczny w Pruszkowie, najwyższe odznaczenie „GRAND PRIX” w uznaniu zasług położonych na polu przemysłu chemiczno-farmaceutycznego.

Personel instruktorski O.T.O. i K.R. na P.O.L.

Personel instruktorski Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Piotrkowie z p. dyr. Józefem Czechem zadeklarował 800 zł. na pożyczkę obrony lotniczej.



Grucznica płuc jest nieublagana i corocznie, nie biorąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. - Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów uporczywego, męczącego kaszlu, grypy itp., stosują p. lekarze - „BALSAM TRIKOLAN” Gaśeckiego, który ułatwia wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

Dziennik radiowy „Gdy się człowiek robi starszy”

Dnia 16.IV o godz. 18.30 Polskie Radio organizuje audycję muzyczno - słowną p.t. „Gdy się człowiek robi starszy”. Wesoła ta audycja przyniesie piosenki dostosowane do treści audycji, w wykonaniu Hanny Brzezińskiej, oraz melodie które wykonają na dwóch fortepianach Jan Zyński i Wincenty Rapacki. Poza tym w programie utwory w wykonaniu Czwórki Radiowej i Małej Orkiestry Polskiego Radia. Audycję tę z akcentami szczerzego sentymentu i rozbawiającego humoru opracowali Antoni Bohdziewicz, Andrzej Nowicki i Zenon Wasilewski.

Dla wsi i miasta,

Polskie Radio wespół z Komitetem dla Spraw Kultury Wsi oraz Państwowym Instytutem Telekomunikacyjnym ogłosiło w styczniu konkurs na model produkcyjny polskiego popularnego odbiornika bateryjnego.

Zadaniem konkursu było uzyskanie całkowicie krajowego modelu odbiornika przystosowanego do potrzeb radiofonizacyjnych ludności wiejskiej, oraz do wy-

Spokoji zadowolenie zyswonina GUM...? BANZAY ULTRA-SILCO



UNIEWAŻNIA się zagubiony dowód osobisty wydany przez P.K.P. na nazwisko Zofii Słowińskiej.

Niniejszym oświadczam, iż za długi żony swej Ireny Golygowskiej nie odpowiadam.

MIECZYSLAW GOŁYGOWSKI

Najbardziej odległe zakątki naszego globu stają się bliższe dla posiadacza odbiornika Philips Super 7-39 z udoskonalonym zakresem krótkofalowym.

System klawiaturowy umożliwia jednym naciśnięciem palca nastawienie aparatu na żądaną stację.

Irenusz LUFT Piotrków Tryb., ul. Słowackiego 1.